Nr. 47. We Lwowie, Niedziela dnia 27. Lutego 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt,
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
kwartalnie: w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej . | „ Francji . . . . . | „ Belgji i Szwajcarji . . . | „ Włoch, Turcji i księstw Naddn. | „ Serbii . . . . . | po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc marzec:

we Lwowie:

miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. przenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d 26. lutego

(Wybory w Krakowie i w Rzeszowie. — Bliższe szczegóły z onegdajszej rozprawy przedl. Izby posłów. — Co właściwie mówił br. minister Conrad. — Z komisyj Izby posłów. — Treść ustawy o terminach reklamacyjnych co do podatku gruntowego jak wyszła z komisji.)

W Krakowie odbyło się we czwartek wieczór posiedzenie komitetu przedwyborczego, któremu przewodniczył prezes akademii dr. Majer, wzywając do podania nazwisk kandydatów.

W skutek tego polecają: dr. Czesnak kandydaturę dr Maksymiliana Machalskiego; dr Oettinger poleca posła sejmowego prof. dr. Maksymiliana Zatorskiego; p Fortunat Gralewski zaleca dr. Aleksandra Cukrowicza, radcę sądu wyższego. Dr Zatorski oświadczając, iż lubo nie zamierzał ubiegać się o wybór, wszelako jeżeli mu okoliczności pozwolą, gotów jest przyjąć krzesło poselskie, bo taki wybór uważaćby musiał za rozkaz; uprasza zaś o kilkodniową zwłokę do stanowczego oświadczenia, ze swej zaś strony zaleca kandydaturę dr. Jonatana Warschauera. Wreszcie dr. Bylicki poleca dr Adama Asnyka.

Dr. Leo w dłuższem przemówieniu oświadcza się za kandydaturą dr. Machalskiego, sądząc, że dziś powinna być kwestja zasad zdecydowaną, która na tem polega, aby posłowie do Rady państwa, pełniąc należycie swe obowiązki, nie byli posłami do sejmu krajowego.

Dr. Majer i dr. Zoll bardzo gorąco a nawet namiętnie wystąpili przeciw zdaniu temu, wskazując na zmarłego Rydzowskiego i innych, którzy z gorliwością pełnią swe obowiązki w sejmie i Radzie państwa.

Następnie p. Gralewski zapytuje dr Warschauera: czy się uważa za kandydata, na co tenże odpowiada, że po trzech upadkach ubiegać się sam nie zamyśla; skoro jednak w komitecie wyborczym wymieniono jego nazwisko, od wyboru nie uchyla się, dawszy dowód karności narodowej, gdyż w przeszłych wyborach wobec uchwały, że dawni posłowie utrzymani być winni, nie kusił się o mandat poselski i głosował za nimi.

Po załatwieniu kwestyj formalnych co do dalszego postępowania, uchwalono, że do dnia 2. marca b. r. kandydaci wezwani zostaną do zgłoszenia się, a w tymże dniu zbierze się komitet celem ostatecznego postawienia kandydatów przedstawić się mających ogólnemu zebraniu wyborców.

W Rzeszowie w piątek wybrany został z większych posiadłości Jan hr. Tarnowski z Dzikowa.

* * *

Biuro korespondencyjne zasypało nas telegramami z onegdajszego posiedzenia Izby posłów. Myślałby kto, że gdy sprawa szkół ludowych dla każdego kraju jest arcyżywotną, więc i owa onegdajsza dyskusja parlamentu „pod Budą szkocką“ jest dla Galicji arcyżywotną i Biuro koresp. ogromną przysługę wyrządziło naszej publiczności, przesyłając taki ogromny telegram Tymczasem cała ta historja w niczem zgoła nie dotyczy Galicji bezpośrednio, to, czego projekt Lienbacherowski żąda, Galicja już posiada Biuro korespondencyjne chciało widocznie preokupować naszą publiczność co do mowy ministra oświaty, br. Conrada — i sfałszowało ją w ustępie, dla nas narazie jedynie ważnym, t. j. jak się p. minister a raczej rząd zapatruje na kwestję nauki religii w szkołach.

Otóż rzecz zaiste ciekawa: półurzędowa *Stara Presse* podaje dotyczący ustęp mowy p. ministra tak, iż semici mogą jej najzupełniej przyklasnąć; Biuro korespondencyjne zaś tak go nam telegrafowało, jak gdyby p. minister chciał wszystkich semitów itp. wyzwać do walki. Jakżeż w istocie brzmi ten ustęp? Tak, że ani *Stara Presse* ani Biuro korespondencyjne wręcz nieprawdy nie donoszą, ale też zatajając jednę połowę tego ustępu — tylko że każde z nich inną — cały ustęp sfałszowały.

Mamy całą mowę p. ministra oświaty dosłownie podaną w *Wiener Ztg.* Otóż we wspomnianym ustępie p. minister rzekł, że z zadowoleniem wita we wniosku Lienbachera żądanie, aby uczniowi szkoły ludowej nie dawano absolutorjum bez dostatecznej wiadomości nauki religii; ale oraz dodał — czego nam B. k. nie telegrafowało, ale co głównie podnosi *St. Pr.* — że jednak klasa z nauki religii nie jest konieczną, że władze mogą od niej uwalniać, i wystarczy przy wyzwoleniu dziecka ze szkoły nabyć przeświadczenia, że „do jakiegokolwiek by wyznania należało“, przyswoiło sobie najpotrzebniejsze nauki obyczajności i moralności.“ Z przesłanego nam telegramu Biura koresp wynika, że br. Conrad uznał naukę religii za niezbędną — z tego zaś ustępu, a zwłaszcza ze słów w przytoczonych a nam niezatelegrafowanych wynika, że br. Conrad uznał naukę religii koniec końców za zbyteczną, byle dziecko posiadało jakie takie pojęcia obyczajności i moralności. To znaczy, że dosyć gdy dziecko przejmie się temi pojęciami, które w pewnym czasie i narodzie, w pewnej dobie za obyczajność i moralność uchodzą w danem społeczeństwie. Tak np. w pewnych okolicach Australii do tych pojęć należy chodzenie nago i ludożerstwo.

I nie inaczej brzmi cała mowa p. ministra — a *Stara Presse* punkt po punkcie w swoich komentarzach do tej mowy dowodzi, że p. minister i strzygł i golił zarazem. Przyznał sejmom prawo ustanawiania ulg co do przymusu szkolnego, ale zarazem wyliczył tyle wypadków, w którychby rząd dotyczących ustaw sejmowych do sankcji nie przedłożył, że to rozszerzenie autonomii w praktyce na nic by się nie przydało — chyba gdyby do steru przyszedł gabinet istotnie autonomiczny. Tak tę rzecz *Stara Presse*, jako półurzędowy organ do wpływania na centralistów, centralistom przedstawia — i ma rację. Łatwo przeto zrozumieć, że br. Conrad odrzuca wniosek centralistów, aby prawo nadawania owych ulg rządowi przyznano, a nie sejmom. Wniosek ten nakłada na rząd pewną odpowiedzialność niedogodną — gdy tymczasem, jeśli sejmy to prawo otrzymają, rząd zawsze będzie decydował a bez takiej odpowiedzialności.

Rozpisaliśmy się szerzej nad tą, Galicji bezpośrednio niedotyczącą historją, bo rzuca ona pewne, bardzo potrzebne światło na ministrowanie br. Conrada.

Ale gdy podczas mowy br. Conrada miał się bardzo niezadowolony kręcić p. Lienbacher, to i u centralistów nie pozyskał łaski p. minister oświaty. Owszem p. Suess nietylko cały rząd, ale i specjalnie br. Conrada odsądził w piorunującej mowie od wszelkiej czci i wiary, nazwał go rządem, tylko na szachrajstwach się opierającym, i który Austrję wyda niebawem na politowanie całej Europy — a z galeryj ozwał się ryk oklasków. I gdy prezydent wezwał galerje burszowskie do porządku, centraliści zawołali: „To nie galerje, ale my przyklaskujemy. Dajmyż jeszcze raz brawo!“ O tem wszystkiem Biuro korespondencyjne przemilczało!

Polaków przedmiot ten nie obchodził, i nie obchodził ministra skarbu, p. Dunajewskiego; nie było więc komu zgruchotać p. Suessa.

* * *

Z rozpraw komisji językowej przedlitawskiej Izby posłów dopiero z czeskich gazet dowiadujemy się ważnego szczegółu P. Hausner zapytał: co też właściwie p. Wurmbrand rozumie pod językiem państwowym, gdyż w żadnej konstytucji europejskiej nie ma dotąd tej definicji? Mianowicie: czy język państwowy znaczy zapewnienie ustawą tego, co język niemiecki skutkiem faktycznego, ciągłego używania posiada, iż jest językiem ustaw, armii, parlamentu, władz centralnych i komunikacji władz tych z prowincjonalnemi, czyli też co jeszcze więcej ma znaczyć? Podobnie zapytał p. Trojan (Czech), który nadto wskazał, że język niemiecki nie jest dyplomatycznym językiem Austrji. Otóż hr. Wurmbrand nie umiał nic innego odpowiedzieć, jak tylko że wskazał na przykład Węgier, a potem wezwał ministra sprawiedliwości, aby rząd wyłuszczył swoje stanowisko wobec tej kwestji Dr Prażak dał mu, jak wiemy, odpowiedź dość niemiłą.

Sprawozdanie p. Meżnika do ustawy o kontyngencie podatku gruntowego zgadza się całkiem z projektem rządowym, z bagatelnemi zmianami, i tak jak rząd proponuje 35½ mil. złr.

Na posiedzeniu komisji podatkowej Izby posłów z d. 21. bm. załatwiono ustawę o zmianach terminów reklamacyjnych co do podatku domowego. Projekt zmieniono, a główne onego postanowienia, na które i centraliści się zgodzili, brzmią:

Termin reklamacyjny trwa od d. 2. marca do 31. maja br. Artykułem 7. ustawy z d. 28. marca 1880 nadane rządowi prawo wyjątkowego przedłużania terminu zostaje zniesione. Termin do zbadania reklamacyj przedłuża się komisjom powiatowym do końca maja 1882; inne termina pozostają niezmienione. Oznaczone w artykule 8. wspomnianej ustawy termina przedłuża się do końca sierpnia i końca października 1882.

Wybory w okręgu lwowskim.

Dochodzą nas wieści, iż agitacja przedwyborcza ze strony świętojurców w okręgu Lwów - Gródek - Jaworów przeciwko kandydatowi narodowemu, p. Dawidowi Abrahamowiczowi wybornie jest zorganizowaną, i że niczego nie zaniedbano, żadnych nie zaniechano środków, ażeby osobę kandydata w oczach ciemnego ludu zohydzić. Z drugiej znów strony obywatelstwo nasze objawia w tej sprawie dziwną obojętność i niedbalstwo. O ile wiemy, p. Abrahamowicz starał się wszelkiemi sposobami wymówić od kandydatury, którą mu jednak formalnie narzucono jako obowiązek. Jeżeli przeto naraziło się kogoś na rozmaite niedogodności i nader przykre pociski, na jakie kandydat narodowy w okręgu tak wielce zagrożonym jak Lwów - Gródek - Jaworów nieuchronnie musi być zawsze wystawionym, to przecież wypada nieżałować trudu, ażeby ta ofiara nie była daremną. Ciężką przyjęli ci wobec opinii publicznej odpowiedzialność, którzy w każdym z trzech wymienionych tu powiatów kierują agitacją przedwyborczą za p. Abrahamowiczem, bo jeżeli nie zdołają przeprowadzić jego wyboru, to słusznie spotka ich potem zarzut, iż z ich winy obóz narodowy narażony został na drugą nader dotkliwą klęskę wyborczą. Albo było nie podnosić kandydatury p. Abrahamowicza, albo jeśli się już ją ogłosiło publicznie, potrzeba z całym zapałem, z całą gorliwością starać się ją przeprowadzić. Zbyt to ważna sprawa, ażeby kierować się co do niej względami jakiejś kurtoazji niewczesnej; wypadało powiedzieć otwarcie — tak, albo nie. Dwuznaczne politykowanie jest tu zupełnie nie na miejscu, bo tu nie o żarty chodzi.

Kontrkandydatem, postawionym przez Radę russką przeciwko p. Abrahamowiczowi, jest tym razem nie ks. Szwedzicki, jak dla zmylenia polskiej agitacji ogłosiły „Słowo“ i „Diło“, lecz dr. Barwiński, redaktor „Diła.“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 21. lutego.

Jest w Warszawie na rogu Krakowskiego przedmieścia i ulicy Bednarskiej, piwiarnia i jadłodajnia zarazem, zwana Herkulanum. Nazwa cale pompatyczna a i wygląd niepośledni Piwiarnia ta bowiem znajduje pomieszczenie w obszernych i pięknie urządzonych suterenach narożnego domu Uczęszcza tam osób mnóstwo różnego stanu i kondycji, począwszy od panów, którzy lubią czasem o „knajpę“ zawadzić, a skończywszy na majstrach i czeladzi warszawskiej. Po za dobrem piwem i znośnem jedzeniem (o ile takowe może być takiem w Warszawie) ściąga mianowicie wieczorami do Herkulanum licznych gości p. Leszczyński, wygrywający na skrzypcach i trąbce przy akompaniamencie fortepianu: „Kłosy polskie“. Wiadomo, że Warszawa lubi muzykę i że nie jest w jej rodzaju bardzo wybredną, to też nic dziwnego, że ochoczo słucha trylów i passażów p. Leszczyńskiego, zwłaszcza popijając piwo, ale co za to jest dziwnem to to, że wśród braci Słowian, zamieszkujących Warszawę, wielu jest takich, którym się „Kłosy polskie“ wcale nie podobają, podczas kiedy znowu innym braciom Słowianom, bardzo się podobają.

Dowodzi tego zajście, jakie miało miejsce pomiędzy p. Samarynem czynownikiem a panem Ostrowidowem studentem tutejszego uniwersytetu. Pan Ostrowidow niepodobał sobie pewnego wieczoru zeszłego tygodnia w „Kłosach polskich“ których musiał słuchać siedząc z kolegami przy piwie w Herkulanum. Prosił więc p. Leszczyńskiego aby zamiast nich grał „Zyźń za caria“ z opery moskiewskiej Glinki. P. Samaryn siedząc ze swym znajomym Polakiem R.. zauważył, że już poprzednio zamówił krakowiaki u p. Leszczyńskiego. L. grał krakowiaki. Wówczas Ostrowidow pytał groźnie towarzysza, czemu przeszkadza grać „Zyźń za caria“. Samaryn utrzymywał że nie przeszkadza, tylko chce aby było pierwej odegrane co pierwej zamówił, prosił zresztą aby był zostawiony w spokoju, decydując się nawet wypić „kufel przyjaźni“! Nic to nie pomagało, Ostrowidow się odgrażał Kiedy zaś Samaryn opuścił piwiarnię, poszedł za nim, wyśledził gdzie mieszka, jak się nazywa, kto jest i w imieniu kolegów i swoim zrobił „donos“ na Samaryna!!

Buturlin podobno bardzo zły na ten „donos“.. ale.. co zrobić!.

Jak się komu podoba ten fakcik? Student uniwersytetu „donoszczykiem?“ Czy słyszał o tem gdzie jaki uniwersytet w Europie?

Co powie na tę „szirokuju, prostodusznuju russkuju naturu“ *Nowoje Wremia*“ krzyczące z pełnych piersich: „polskaja intryga“ na moją korespondencję w waszej gazecie, ganiącą prasę warszawską za nietaktowne odpowiedzi prasie moskiewskiej i powiadającą żeśmy krzyża nad powstaniami nie postawili?!

Jakże przy takich „szirokich naturach“ chciwych „diejatielnosti“ mogą się ostać choćby najlepsze chęci innych ludzi stojących u góry a trochę przyzwoitszych? Niepowinniby oni zapominać, że chcąc coś dla nas znośnego zrobić, przedewszystkiem należy „szirokie natury“ do ich „szirokiego otieczestwa“ przepędzić. Inaczej będą to dobre chęci, któremi piekło wybrukowane, a jeśli czasem i co dobrego te chęci przyniosą, to chyba w guście oswobodzenia a właściwie oswobodzenia obietnicy ks. Czajewicza, o którym wam w liście zeszłym pisałem, lub w guście polecenia wydanego cenzurze aby artykułów ogólnie na ucisk utyskujących niepuszczała, puszczając za to imiennie wymienione. Pojmujecie, można się przyczepić i trapić za oszczerstwa jakoby!

Rektor uniwersytetu warszawskiego złożył nowe dowody podłości w sprawie już wam wiadomej, studenta Moskala Ostrowidowa Ten Ostrowidow popowicz jest słuchaczem 3. kursu wydziału lekarskiego, na którym koledzy, tak Polacy jak Moskale, po jego haniebnym postępku cierpieć go nie chcieli. Kiedy więc spostrzegli, że z jednej strony publiczność ciekawie się dopytuje, czy Ostrowidowa będą pomiędzy sobą znosić, a z drugiej, że władza żadnych środków do wydalenia go z uniwersytetu nie przedsiębierze, postanowili posłać deputację do rektora z żądaniem usunięcia Ostrowidowa. P. rektor deputację przyjął szorstko. Mowcy Moskalowi powiedział: „Jak śmiesz pan ganić patrjotyczny postępek swego kolegi?“ Kiedy zaś należący do deputacji żyd student z czemś się odezwał, rektor zawołał: „Jeszcze żydzi tu będą przewodzić, tego brakuje!“ poczem krzyknął na wszystkich: „ubirajtieś!“ co znaczy mało co mniej niż „paszli won!“ Deputacja wyszła, raport swym mocodawcom złożyła, ci zaś uczuli się obrażeni i postanowili póty na prelekcje nie uczęszczać, póki nie zostaną przeproszeni a Ostrowidów usuniętym.

Rektor widząc stanowczość i spokój szlachetny wobec swego nietaktu u tej młodzieży, spostrzegł że trzeba spuścić z tonu, awantury nie robić, ponieważ studenci mają rację. W sobotę więc przez dziekana wydziału studentów 3. kursu przeprosił i Ostrowidowa od słuchaniu kursów zawiesił. Jak się komu podoba to postępowanie Moskali? Czy to ma znamionować ducha pojednawczego? Chyba nie! Jest zresztą na to, że Moskale ani myślą o osłabieniu nawet presji, dowód pod ręką. Oto Zakrewskiego, tutejszego prezesa sądu okręgowego, dlatego wydalili i przenieśli na posadę prokuratora w Kazaniu, że Zakrewski „opolaczyłsia.“ Cóż panowie Moskale i panowie Polacy tacy jak margrabia W., hr. Z., br. G., gdzież wasz obiecywany kugiel? Poszedł w kąt, czy do waszej nazad kieszeni?

To nieładnie, bo bachury były grzeczne. Jest jednak nadzieja, że już więcej razy nie będą takie naiwne, aby was słuchać. A już to nie wesołą rolę w ogóle odgrywają w tutejszych stosunkach hrabiowie i baronowie.

W tych czasach n. p. będzie w sądzie okręgowym sądzoną sprawa niejakiej p. Pogonowskiej, oskarzonej o zmuszanie swej pasierbicy do nierządu za pośrednictwem takich opiekunek tego pięknego rzemiosła, jak pp Ciechomska, Orłowa i t. p. W sprawie tej jako świadkowie będą musieli stanąć pp hr. Eu. P., hr. Ł., p. Fr. J. i zeznać, że nabywali ze współubieganiem się ten żywy towar mimo jego woli! „Pomimo woli“ ciekawe światło rzuca na tych panów.

W końcu, gdyby ci panowie tylko z tego względu zasługiwali na naganę, to jeszcze mniejsza, bo to tylko skandal, ale zasługują i z innego. Taki hr. Ł... np za blisko żyje z Moskalami i zanadto jest lojalnym! Nie pomiędzy hrabiami jednak tylko mamy podobnych mężów, są i w warstwach innych. Złożyli tego dowody bowiem świeżo pp. profesorowie uniwersytetu Białecki i Miklaszewski, należący do zarządu osad rolnych w Studzieńcu. Ci panowie na posiedzeniu, zwołanem w celu rozstrzygnięcia pytania: czy osady rolne polskie mają przyjąć zaproszenie na zjazd 27 osad rolnych moskiewskich, czy nie? odpowiedzieli że należy przyjąć, w czem ich poparł p. Krucz, Moskal. Temu się nie dziwimy. Próżno protestował przeciw temu ks. T. L, próżno pan sędzia M., wyłuszczając to za powód, że już raz osady moskiewskie chciały się łączyć z polskiemi, na czemby polskie straciły, ponieważ moskiewskie są źle urządzone i na systemie oparte nie poprawy lecz zepsucia małoletnich przestępców. Nic to nie pomogło. Panowie protestujący opuścili posiedzenie, a panowie B., M. i K. przeprowadzili swój wniosek patrjotyczny

Na zakończenie donoszę wam następującą rzecz. Jest tu w Warszawie pensja niejakiej panny Krzywobłockiej w bardzo złych interesach. Korzystając z tego hr. P., oddana bigoterji, wyprawia do przełożonej ks. Matuszewskiego, ultramontanina i także bigota aż do faryzeuszostwa wydoskonalonego, ażeby jej następującą propozycję uczynił: Hr. P. zapłaci pani długi, ale pani oddasz za to pensję w ręce ultramontanom, a przedewszystkiem wydalisz pp. Korżona, Plewkiewicza, Chmielowskiego, nauczycieli, jako heretyków i oddanych djabłu. Panna Krzywobłocka odmówiła. Tłumaczyć znaczenia tego faktu nie potrzeba, sam mówi za siebie. Dodam więc tylko, że panowie nauczyciele dotknięci ostracyzmem należą bez zaprzeczenia do najzdolniejszych pedagogów polskich i do najuczciwszych ludzi! Czem jest wobec tych ludzi zasługi, bigot ks. Matuszewski?... Kontent jestem, że chociaż za pośrednictwem waszego pisma uledz może skarceniu podobna nietaktowność, czy też zła wola, bo warszawskie się takiemi wypadkami nie zajmują, kierowane w tym względzie fałszywą polityką, że klerowi, jako uciśnionemu przez Moskali, prawdy mówić nie należy. Zapominają, że Moskale byli i są łaskawi dla kleru, ale wcale wrogo usposobieni względem katolicyzmu, co jednak stanowi pewną różnicę. To też sądzę lepiejby robiły tutejsze gazety, gdyby więcej zwracały uwagi na takie fakta niżeli goniły za skandalem w takich sprawach, jak ta między dwoma żydowskimi bankierami pp. G. i L., w którą to sprawę wmięszały się taki *Wiek* i *Niwa* najniepotrzebniej. Co to kogo obchodzi, że pan L. czerni p. G., a pan G. bije w oblicze p. L. i że się potem przed sąd honorowy giełdy, która go urządzić nie chce, pozywają? Zresztą ten p. L., za którym stawała *Niwa*, już raz był bankrutem! Prywatne to sprawy.

Paryż d. 22. lutego.

Poczuwam się do obowiązku sprostować mylkę popełnioną w ostatnim ustępie mego listu z d. 14. t. m.

Donosiłem, że w dniu 20. zamiast 27. rozpoczną się rozprawy nad projektem p. Louis Blanc, mającym na celu zniesienie kary śmierci we Francji Po mistrzowskiem przemówieniu wnioskodawcy, Izba deputowanych na posiedzeniu d. 12. b. m. uznała za stosowne wziąść pod rozwagę ten na pozór tak prosty, a w rzeczywistości nader trudny do rozwiązania wniosek, dla tego dobrze obznajmieni w rzeczach parlamentarnych, mówili mi: że podczas tej sesji wniosek o zniesieniu kary śmierci nie przyjdzie pod obrady, raz dla tego, że całe prawodawstwo, którego kara śmierci jest szczytem, musi uledz zmianie, a powtóre, że Izby, a szczególniej senat, mają mnóstwo naglących praw do uchwalenia.

Po spłaceniu należnego długu prawdzie, przechodzę do sprawozdania z wczorajszego posiedzenia Izby, które było nadzwyczaj zajmujące i ciekawe. Znana jest koalicja radykalnych z monarchistami, aby pokonać oportunistów i ich naczelnego przywódcę Gambettę, nie mogąc go pokonać teorjami doktryny państwowej, dla tej prostej przyczyny, że sama koalicja w swych dążeniach niezmiernie się różni, bo cóż mogą mieć wspólnego w nadziejach ustroju politycznego radykalni z monarchistami? Znaleźli jednak łącznik, a tym jest opinia ogólna w kraju, domagająca się bezwarunkowego pokoju.

Dwa skoalizowane stronnictwa postanowiły wyzyskać te dążenia pokojowe w nadziei przyszłych wyborów i każdodziennie posądzali o potajemne knowania oportunistów, aby wywołać wojnę Dotąd tym pogłoskom jedni udawali że wierzą a drudzy stanowczo je odpychali, jako niedorzeczność. Przed paru jednak dniami dziennik p. Clemenceau *La Justice* ogłosił z błękitnej księgi angielskiej (bluebook) jakoby rząd francuski przyobiecał 30.000 broni ręcznej rządowi greckiemu.

Wiadomość ta napełniła radością przeciwników oportunizmu i rządu, posypały się najdziwaczniejsze artykuły, ogłaszające ostatnią godzinę konającego oportunizmu, nareszcie, powiadają, skończymy z Gambettą. Hałas krzykaczy był tak wielki, że dzienniki stojące po stronie rządu, albo milczały, albo bardzo nieśmiało stawały w obronie. Wśród tego entuzjazmu zapalczywości stronnictw zapomniano, że istnieją Izby, przed któremi rząd ma obowiązek wytłómaczyć się, dlatego w przededniu posiedzenia niespodziewano się interpelacji.

W poniedziałek t. j. wczoraj ukazuje się na trybunie poseł Devés, przewodniczący republikańskiej lewicy; jego ukazanie się wywołało ogólną ciekawość, potrzebaby być artystą, aby przedstawić widok malującego się zadowolnienia, niepokoju lub wzruszenia, stosownie do usposobień i życzeń każdego stronnictwa. Patrząc na ten dziwny objawy nie mogłem sobie zdać sprawy, o co chodzi.

Wprawdzie, w pośród ogromnego hałasu, minister wojny oznajmił, że prezes ministrów Jules Ferry przybędzie wkrótce. Ciekawość jeszcze bardziej się powiększyła. W kilka minut prezes się ukazał, pan Deves wchodzi na trybunę i oświadcza, że kraj, dając sobie rząd parlamentarny i republikański, chce być panem swego losu tak wewnątrz, jak i zewnątrz, i stawia trzy pytania: 1) Czy przyrzeczono Grecji 30.000 broni ręcznej? 2) Czy z powodu tej obietnicy nastąpiła wymiana korespondencyj dyplomatycznych? Czy dostarczanie broni trwało za pośrednictwem trzecich osób?

Odpowiedź prezesa ministrów była kategoryczną. Nigdy — mówił — ani minister wojny, ani rząd francuski nie obiecywali Grecji swej broni. Wprawdzie rząd heleński odnosił się do nas, aby zezwolić oficerom naszym przyjęcia udziału w reorganizacji armii, mogliśmy się na to zgodzić, ale przez wzgląd na okoliczności, odmówiliśmy i broni i misji wojskowej. Jules Ferry, patrząc na wzburzenie po prawej stronie, odezwał się: „Od prawicy nie spodziewam się ani pobłażliwości, ani sprawiedliwości.“ To odezwanie się ubodło do żywego monarchistów. Przekraczasz granice przyzwoitości, zawołał p. Paweł Cassagnac. Do porządku! Cała prawica stanęła na nogach, i wywołała zamieszanie nie do opisania. Wyzywania mijają się jedne z drugiemi; zaciekłość i oszatenie zdawało się dochodzić do ostatnich granic. Skoro te hałasy trochę ucichły, prezydujący przywołał do porządku Pawła de Cassagnac. Wzywając do spokoju, p. Gambetta powiedział te znaczące słowa: „To co się dzieje, i do mnie się odnosi“. W sprawie greckiej jesteś wszystkiem, wykrzyknął p. de Cassagnac. Tego rodzaju odezwaniem się pogardził prezes Izby. ale zato pochwycił sposobność, aby jasno skreślić swe stanowisko wobec toczącej się sprawy.

Po wyjaśnieniu drugiego zapytania, że nie było wymiany not dyplomatycznych, prezes ministrów na trzecie odpowiada w ten sposób: „Co się tyczy dostarczania broni przez trzecie osoby, niech mi wolno będzie powiedzieć, że jeśliby ten zarzut był prawdziwy, w takim razie należałoby wystąpić nie z interpelacją, ale z żądaniem oddania pod sąd ministrów, bo nie byłoby nic ohydniejszego, jak głosić pokój jawnie, a skrycie popychać do wojny.“

Następnie zabrał głos poseł Duprat, oświadczając, że odpowiedź ministra go nie zadowalnia, bo pewna część opinii publicznej słusznie lub nie, przypisuje jakieś wpływy obok rządu, które do pewnego stopnia rządzą po za jego obrębem, i stanowią jakby rząd potajemny; wymówiono nawet nazwiska męża, który zajmuje słusznie wybitne stanowisko w rzeczypospolitej, a jego ambicja za wysoko sięga, aby chciał rządzić potajemnie. Po tem wyzwaniu prezes Izby oświadcza, że zabierze głos, a p. Floquet zasiada na krześle prezydjalnem.

Mowa Gambetty nie jest tego rodzaju, aby ją można było dokładnie opisać. Obok zapału, dźwięku i melodji głosu, widoczne było wzruszenie, każdy mógł dostrzedz, że przywódzca partji republikańskiej toczy stanowczy bój, aby odeprzeć i skruszyć ciosy wymierzone przeciw niemu. Oznajmia, że od dawna gromadzą przeciw niemu baśnie nie zasługujące na wiarę i oskarzenia bez podstawy. Nie chciał ich zbijać, ale gdy chodzi o stosunki z zagranicą, swe milczenie uważałby jako obrazę ojczyzny, gdyby się niewytłómaczył jasno w tym przedmiocie.

Nigdy! w żadnej chwili, w żadnej okoliczności nie szukał, aby jego zdanie przeważyło w radzie ministrów, nad którymkolwiek ministrem, ajentem lub urzędnikiem państwa. Oznajmia, że gdyby był u władzy, przyjąłby wszelką odpowiedzialność, ale w obecnej chwili rząd wszystkiem kieruje, i on za wszystko odpowiada. Ostrzega, że wszelkie oskarzenia tego rodzaju, należy uważać jako wybieg do przyszłych wyborów i potrzeba, aby naród o tem wiedział. Mowa w Cherbourgu miała na celu nie zamiary wojenne ale przypomnienie Francji, aby była gotową odeprzeć najazd, nie myśląc o jakiemkolwiek wyzywaniu. Mowca zaprzecza wszystkim pogłoskom, a nawet misji Thomassina, o której się dowiedział, gdy była cofniętą.

Gdy Gambetta wyszedł z Izby posiedzeń, trzystu deputowanych poszło za nim, aby mu uścisnąć rękę. Wzruszenie ogólne było wielkie. Napróżno Paul de Cassagnac i Dreolle usiłowali wykazać, że interpelacja i wszystko co zaszło było naprzód ułożoną komedją Wiadomo jest, że tego rodzaju wystąpienia nie osiągną pożądanego skutku. Zamieszanie było tak wielkie, że przewodniczący p. Floquet musiał zamknąć posiedzenie i zawiesić obrady nad prawem o administracji wojennej.

W senacie toczą się rozprawy nad taryfą celną — bardzo nudne, ale wielkiej wagi. Jednak wypada zauważyć, że jak w Izbie wolna wymiana, tak w senacie protekcjonizm przeważa, tak np. od sztuki bydła rogatego Izba uchwaliła 6 fr. a senat podniósł taryfę do 30. Tego rodzaju uchwały mogą uczynić Izbę wyższą nie-

nawistną w kraju, bo pierwsze potrzeby żywności podrożeją.

Powszechnie zauważano wystąpienie nowego biskupa w Poitiers, Bellot des Miniere, który zaleca swemu duchowieństwu uległość dla konstytucji, i aby w kościołach nie zajmowano się polityką itd. Jestto rzadki wypadek. Naczelna redaktorka pani Adam Edmond wydała w sali przy ulicy Rivoli, zwanej Continental, świetny bal wiejski, w którym przyjmowały udział wszystkie znakomitości literackie.

Zjazd członków Towarzystwa gospodarskiego.

XVI. Walne zgromadzenie Rady ogólnej.

Drugie posiedzenie otworzył prezes ks. A. Sapieha oznajmieniem zmiany porządku dziennego.

Przystąpiono więc najpierw do sprawy spółek rolniczych, referowanej przez dr. Leona Bilińskiego.

Referent wykazawszy, że naturze rolnika odpowiadają związki czyli stowarzyszenia, nieobliczone na zysk, ale mające na celu popieranie interesów stowarzyszonych, przechodzi krótką historję tych związków, z których pierwszy powstał w r. 1770 na Szlązku, a późniejsze w r. 1840 w Poznańskiem, zastanawia się następnie nad obecnym stanem rozwoju stowarzyszeń. Obecnie mają rolnicy nasi najwięcej udziału w stowarzyszeniach zaliczkowych (w r. 1876 było w nich 49% członków rolników); w ogóle w kraju, do stowarzyszeń czysto rolniczych należy 712 większych właścicieli, a 521 mniejszych. Jest to stosunkowo bardzo mały udział, a tymczasem coraz bardziej daje się czuć potrzeba assocjacji. Minęły czasy, kiedy rolnik polski bardzo dobrze obchodził się bez kupca (w znaczeniu handlowem, tj. pośrednika, kupującego towar, by go z zyskiem dla siebie odprzedać), kiedy zboże polskie miało monopol na targach europejskich, gdzie je dostawiał sam rolnik. Dziś rolnik zdany jest na łaskę i niełaskę pośredników, kupców, którzy ułatwiają eksport. Bez tych pośredników przy eksporcie obyć się nie można wobec ogromnej konkurencji zboża węgierskiego, moskiewskiego, a co najwięcej amerykańskiego, którego produkcja za Atlantykiem wzrosła od r. 1840 z 615 milionów buszli (3 litry = 1 buszel), do r. 1879 na 2.431 milionów buszli rocznie, i ciągle wzrasta. Dzisiejsi pośrednicy atoli, jacy oni są, każdy przyzna, że nie odpowiadają potrzebie, a to ze względu, że wszelki zysk, jaki mógłby mieć rolnik, idzie w największej części do kieszeni całego szeregu pośredników (faktorów), a rolnik albo wcale nic, albo mało co dostaje. Ci pośrednicy, mało pożyteczni, są wprost szkodliwi, gdy puszczają się na spekulacje, i fałszowaniem powierzonych im gatunków zboża psują zbożu naszemu reputację na targach europejskich. Należałoby się więc obejrzeć za innymi pośrednikami, a najlepszymi byłyby spółki, złożone z samych rolników, a tak, zyski ściągane dziś przez faktorów, wpłynęłyby do kieszeni rolników samych. Nie chodziłoby tu wyłącznie o handel zbożem, ale i o inne produkta rolnicze, n. p. spirytusem, gdzie restytuowany przez rząd podatek przy eksporcie wróciłby się rolnikom, dziś restytucja ta idzie do sakwy faktorów. Spółki te mogłyby też zająć się pośrednictwem w sprzedaży majątków, wydzierżawianiu, i innemi interesami rolnika.

Spółka taka, założona we Lwowie, mogłaby się oprzeć o dwie instytucje: a to o założony przez się skład zbożowy, i o powstającą giełdę zbożową. Kombinacja tych instytucyj przyczyniłaby się do ożywienia działalności spółki.

Wreszcie czyni referent następujący wniosek:

Celem zapewnienia sobie regularnego i korzystnego odbytu na płody ziemskie powinniby rolnicy tworzyć t. zw. spółki rolnicze tj. oparte na ustawie z d. 9. kwietnia 1873 stowarzyszenia z poręką ograniczoną dla handlu rolniczego komisowego i połączonego z nim interesu zaliczkowego. W szczególności byłoby takie stowarzyszenie pożądane we Lwowie, o ileby z jednej strony oparło się o powstającą właśnie giełdę zbożową, a z drugiej strony dążyło do założenia składów zbożowych publicznych.

W dyskusji zabrał naprzód głos p. Vivien wyrażając życzenie, aby spółka lwowska była centralnym punktem tych instytucyj w całym kraju potworzyć się mających.

Włościanin Maślanka, delegat z Zubrzy przemawia za uzyskaniem zaprowadzenia cła ochronnego. Zgromadzenie okrywa dłuższe przemówienie jego wygłoszone potoczyście i z werwą, oklaskami.

P. Gross w odpowiedzi p. Vivienowi, mniema że nie należy nowo powstającej instytucji z góry zakreślać jakiegoś ogromnego zakresu działania. Rzecz sama, jeśli dobra i odpowiednia rozwinie się powoli, a instytucja sama, skoro stanie na silnych podstawach zakreśli sobie jak najobszerniejszy zakres działania.

Hr. Piniński radby wiedzieć, jacy ludzie staną na czele tej instytucji, bo ludzie robią instytucje i rzecz cała od dobrego kierownictwa zależy.

P. Agopsowicz przemawia przeciwko ustępowi wniosku, gdzie mowa o magazynach zbożowych; mowca sądzi, że założenie magazynów pociągnie z jednej strony wielkie koszta za sobą, a z drugiej wyłoni chęć spekulacyj na wielką skalę.

P. Augustynowicz odpowiada hr. Pinińskiemu, że o kierownictwie będzie mowa, gdy rzecz już wchodzić będzie w życie. Magazyny zbożowe także powstaną później, gdy będzie potrzeba i warunki ku temu.

Po przemówieniu jeszcze pp. Dębowskiego i Górskiego za wnioskiem komitetu i odpowiedzi referenta, przyjęto wniosek przezeń przedłożony, z modyfikacją w drugim ustępie tej treści (według wniosku p. Viviena):

W szczególności byłoby pożądane takie stowarzyszenie we Lwowie, które oparłszy się o giełdę zbożową i dążąc do zakładania magazynów zbożowych, stało się instytucją centralną dla handlu komisowego ziemiopłodami i produktami przemysłu rolniczego, i połączonego z nim interesu zaliczkowego."

Z powodu wyborów do Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie.

Zarząd stowarzyszenia „Spójnia" zwołuje na jutro (w niedzielę) na godzinę 4. popołudniu do sali ratuszowej publiczne zgromadzenie w tym celu, ażeby z powodu zbliżających się wyborów do Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie przeprowadzić rozprawę nad kilku kwestjami, tyczącemi się składu reprezentacji przemysłu i handlu w naszym kraju, jakoteż niektórych ich czynności.

Rezolucje, jakie mają być temu zgromadzeniu przedłożone, są następujące:

I. Przyłączając się do treści petycji, przez przełożonych korporacyj rękodzielniczych we Lwowie w r. 1876 do Wys. sejmu krajowego wniesionej;

działając także w myśl nieuwzględnionej dotychczas ze strony c. k. rządu uchwały sejmu krajowego z dnia 17. października 1878, w przedmiocie reformy składu Izb handlowo-przemysłowych w Galicji powziętej;

popierając wreszcie czekającą zatwierdzenia J. E pana ministra handlu uchwałę Izby handlowo-przem. we Lwowie, co do pomnożenia liczby reprezentantów przemysłu w składzie tejże Izby zdążającą;

Zgromadzenie uchwali:

„Liczba zastępców przemysłu w ogóle, w szczególności zaś zastępców rękodzielnictwa powinna być w składzie Izb handlowo-przemysłowych w Galicji pomnożoną. (Referent p. Stanisław Niemczynowski).

II. Szan. Zgromadzenie raczy uchwalić:

§. II. ordynacji wyborczej Izby handlowo-przem. we Lwowie, §. 13. ordynacji Izby handl. przem. w Krakowie, jakoteż §. 10. ordynacji wyborczej Izby handlowo-przem. w Brodach winien być zmieniony, i w drodze właściwej dążyć ku temu należy, ażeby brzmiał jak następuje:

„Wybór odbywa się jawnie, a to według woli wyborcy albo ustnie, wymienieniem przed komisją wyborczą imienia i nazwiska osób, na które głosuje, albo pisemnie przez osobiste złożenie stosownie wypełnionych kart głosowania— w miejscu siedziby Izby wobec komisji wyborczej, w innych zaś miejscowościach wobec zwierzchności gminnej, która oddane jej karty głosowania wraz z protokołem tej czynności najdalej do 48 godzin do biura Izby handlowo-przemysłowej odesłać ma." (Referent poseł Tadeusz Ronowicz.

III. Uznaje się za pożądane, ażeby Izba handlowo-przemysłowa we Lwowie z większą niż dotychczas postępowała przezornością przy udzielaniu certyfikatów kwalifikacyjnych osobom, starającym się o przedsiębiorstwa i liwerunki dla władz wojskowych i cywilnych. (Referent Jan Ihnatowicz.)

IV. Izba handlowo-przemysłowa w Brodach powinna być w jaknajkrótszym czasie przesiedloną do Tarnopola. Zarząd stowarzyszenia „Spójnia" wystosuje w tym duchu petycje do JE pana ministra handlu i do Rady państwa o przeprowadzenie w drodze ustawodawczej odpowiedniej zmiany §. 1. ustawy z dnia 29. czerwca nr. 85 dz. u. p. (referent p. Teofil Merunowicz).

Wstęp na zgromadzenie jest każdemu wolny. Spodziewać się należy, iż przedewszystkiem przemysłowcy nasi i kupcy jako bezpośrednio interesowani w sprawach, które mają stanowić przedmiot rozpraw tegoż zgromadzenia, zechcą wziąć w niem udział liczny. Tak rzadko zajmujemy się sprawami, materjalnych naszych interesów dotyczącemi, iż podobne zebranie jak jutrzejsze, jest u nas istotnie nowością. Więc świadczyłoby to nader niekorzystnie o zrozumieniu własnych potrzeb ze strony naszych kupców i przemysłowców, gdyby dla celów zgromadzenia, o którem tu mowa, okazali się obojętnymi

---

Z Izby sądowej.

Podawszy w numerze piątkowym powody oskarżenia Kazimierza Wysockiego, Leona Popiela i notarjusza Kniaziołuckiego, podajemy z aktu oskarżenia następujące szczegóły:

Florjan Wysocki, piewotnie właściciel całych dóbr Hrehorowa, według zeznań wszystkich świadków, lubił ze wszystkich swych dzieci najbardziej Kazimierza, a miłość tę objawił w r. 1857 tem, że odstąpił mu $^1/_8$ część dóbr Hrehorowa tytułem darowizny na własność. Florjan Wysocki był w administracji swego majątku bardzo przyzornym i skrupulatnym, i mimo licznej rodziny $^7/_8$ części dóbr Hrehorowa obciążone były tylko długami w kwotach 16.500 i 20.000 zł. na rzecz galic. Tow. kred. ziem. i długiem 15.000 zł. na rzecz galic banku hipot., podczas gdy stan majątku był tak świetny, iż dobra te dosięgały wartości 200.000 zł.

Opierając się na zeznaniach świadków i na treści testamentu przez śp. Florjana 13. stycznia 1875 w Krakowie notarjalnie zeznanego, można z wszelkiem uzasadnieniem twierdzić, że śp. Florjan prócz długów prywatnych, w testamencie wyszczególnionych, innych niehipotekowanych nie miał. Śp. Florjan Wysocki wyraźnie bowiem i z rzadką skrupulatnością oświadcza w testamencie, że uniwersalny jego sukcesor, syn Kazimierz, obowiązany będzie prócz długów na $^7/_8$ częściach dóbr Hrehorowa zahipotekowanych, wypłacić także odręczne długi śp. Florjana, a mianowicie: Władysławowi Szynglarskiemu 6 sztuk akcyj kolei południowej, Kazimierzowi Stechlińskiemu w obligacjach pożyczki narodowej z 1854 r. 2500 zł., jedną galic. obligację indemn. 1000 zł. i gotówką 3000 zł., Marji-Wacławie z Grodzkich Wysockiej, żonie Kazimierza 10.000 rubli srebrem, nareszcie Marji z Popielów Wysockiej 3000 zł. Prócz tego włożył śp. Florjan na syna swego Kazimierza obowiązek wypłaty reszcie rodzeństwu tytułem legatów: Stefanowi Wysockiemu 5000 zł., Jadwidze Kirchmajer 3000 zł, Klaudji Szynglarskiej 4000 zł., Dorocie Girtler 7000 zł., Piotrowi Wysockiemu 7000 zł., Markowi Wysockiemu 9000 zł. i Bolesławowi Wysockiemu jako legitymę 5000 zł., oznaczając zarazem dla wypłaty powyższych legatów bardzo korzystne warunki i termina.

Wobec tej wyjątkowej skrupulatności śp. Florjana i wobec zeznań wszystkich świadków, nie można przypuszczać, ażeby człowiek, czujący się tak bliskim śmierci i kochający tak gorąco swego syna Kazimierza, miał siebie lub swego syna narazić na możliwy zarzut oszustwa i miał zamilczeć o istnieniu długów wekslowych, o udzieleniu pełnomocnictwa do zaciągnięcia bardzo znacznej pożyczki hipotecznej na lichwiarskie procenta, a szczególnie o tej doniosłej okoliczności, że do podpisywania siebie na wekslach i odnośnem pełnomocnictwie syna swego Kazimierza upoważnił. Według zeznania Kirchmajera, wyjechał śp. Florjan około 19. grudnia 1874 na święta do Krakowa, zajechał do niego i tam zachorowawszy na zapalenie płuc, umarł, pozostawiając powyższy testament z dnia 13. stycznia 1875. Zaraz po śmierci ojca, a przed ogłoszeniem powyższego testamentu, przeniósł Kazimierz Wysocki aktem notarjalnym z 19. stycznia 1875 wszystkie przysługujące mu prawa do spadku ojcowskiego na swą żonę i przyznaje, że uczynił to celem uwolnienia się od możliwych natrętnych nagabywań.

Po śmierci śp. Florjana, posypały się jak z rogu obfitości nakazy zapłaty, akty notarjalne, zapisy kompromisarskie; niektóre z nich dają dosadny dowód, że rozpoczęło się na wielką skalę trzebienie lasów i zaciąganie pożyczek hipotecznych pod najuciążliwszemi warunkami na procent lichwiarski i że legatarjusze dopiero wtenczas dowiedzieli się o tej gospodarce, kiedy hipoteka dóbr była już tak zamazaną, że z ceny kupna dóbr Hrehorowa dnia 19. września 1878 za 133.000 zł. sprzedanych, prócz legatów Stefana i Bolesława Wysockiego, który je jeszcze poprzednio w drodze sprzedaży odstąpili, na spłacenie reszty legatarjuszów, a to tak odręcznych wierzycieli śp Florjana, jako też jego dzieci, nic nie pozostało.

W prowadzeniu swych interesów nie był Kazimierz Wysocki przezornym. Za życia swego ojca korzystał bardzo lekkomyślnie z kredytu, bo po pozycjach tabularnych, odnoszących się do wierzytelności bankowych na całym Hrehorowie zahipotekowanych, weszła dnia 31. marca 1874 na hipotekę $^1/_8$ części tych dóbr do Kazimierza należącej, wierzytelność Feiwla Połtoraka w kwocie 12.000 zł. z procentami po 3% miesięcznie, a dnia 7. listopada 1874 na podstawie zapisu kompromisarskiego wierzytelność Markusa Leiby Fallika w kwocie 4400 zł. — nie wspominając już o innych pod niesłychanie uciążliwemi warunkami zaciąganych długach, które od roku 1875 hipotekę $^7/_8$ części Hrehorowa, Kazimierza własnej, obciążać poczęły. Następstwem tej lekkomyślnej gospodarki musiał być upadek kredytu, a potrzebując go koniecznie, jął się fałszowania podpisów ojca na wekslach.

Kazimierz Wysocki przyznaje sam, że na tych wekslach uwidocznione podpisy Florjana Wysockiego, nie zostały przez tegoż zdziałane; przyznaje też, że podpis swego ojca na rzeczonych wekslach własnoręcznie umieścił. Biegli kaligrafowie z wszelką stanowczością orzekli, że rzeczone podpisy na wekslach nie przez śp. Florjana, ale przez Kazimierza zostały uskutecznione.

Przyznając się do podpisywania nazwiska ojca na odnośnych wekslach, przytacza Kazimierz na swą obronę, że uczynił to za jego wiedzą, a nawet na wyraźne jego wezwanie.

Jeszcze za życia śp. Florjana, a to przed jego wyjazdem do Krakowa, bo dnia 15. grudnia 1874 sporządzono pełnomocnictwo, mocą którego śp. Florjan upoważnia Kazimierza do zaciągnięcia na hipotekę dóbr Hrehorów pożyczki 20.000 zł., a to względnie do dobrego kredytu Florjana pod bardzo uciążliwemi warunkami. Pełnomocnictwo to zostało zalegalizowanem przez notarjusza Kniaziołuckiego z Rohatyna, który w tym celu umyślnie przybył do Bukaczowiec. W klauzuli poświadczył notarjusz, że pełnomocnictwo to podpisanem zostało w jego obecności przez śp. Florjana Wysockiego jako zeznającego, a Kazimierza jako przyjmującego. Nietylko z zeznań W. Kniaziołuckiego, Bolesława i Stefana Wysockiego, ale z własnego przyznania Kazimierza wynika niewątpliwie, że śp. Florjan tego pełnomocnictwa własnoręcznie nie podpisał. Kazimierz przyznaje sam, że podpis ojca jego na wspomnionem pełnomocnictwie pochodzi z jego ręki, a biegli kaligrafowie potwierdzili tę okoliczność wydanem orzeczeniem. Na podstawie tak sfałszowanego pełnomocnictwa zeznał Kazimierz imieniem własnem i swego wrzekomego mocodawcy śp. Florjana, dnia 26. stycznia 1875, a więc w kilka dni po jego śmierci wobec notarjusza Kniaziołuckiego w Rohatynie akt notarjalny względem pożyczki 20.000 zł, jakoby od Leona Popiela pobranej, w którym obowiązuje się rzeczoną pożyczkę d. 15. lipca 1875 wierzycielowi Popielowi zwrócić tytułem odsetek, w razie niedotrzymania umówionego terminu po 2% miesięcznie opłacać, poddając się rygorowi §. 3 ust. notar. i przyznając prawo hipoteki dla wspomnionej pożyczki tak na swojej $^1/_8$ części Hrehorowa, jakoteż na $^7/_8$ częściach, stanowiących własność śp. Florjana, a względnie jego masy spadkowej.

Że w powyższym akcie notarjalnym Popiel tylko pozornie jako wierzyciel pożyczki 20.000 zł. został wymieniony, wynika z zeznań Kazimierza i Popiela. Obydwaj bowiem zgadzają się w tem, że wspomnianą pożyczkę jest wedle pierwotnego zamiaru, w galic. banku kredytowym we Lwowie miano zaciągnąć i zrealizować. Już w 3 dni później zeznał Popiel wobec notarjusza Kwaśnickiego we Lwowie notarjalną cesję, mocą której wszystkie z aktu notarjalnego z dnia 26. stycznia 1875 dla niego wypływające prawa na galic. bank kredytowy przelewa. Na podstawie powyższych dokumentów została pożyczka 20.000 zł. z 24% odsetkami od d. 15. lipca 1875 bieżącemi w załatwieniu podania z d. 11. stycznia 1875 pierwotnie w stanie biernym $^7/_8$ części dóbr Hrehorowa śp. Florjana Wysockiego, a względnie jego masy własnych, na rzecz gal. banku kredytowego zaintabulowaną.

Z zeznań świadka Edwarda Simona, dyrektora galic. banku kredyt. we Lwowie wynika, że dopiero po zeznaniu cesji przez Popiela na bank i zaintabulowaniu wspomnianej wierzytelności na rzecz banku bez wiadomości tegoż zupełnej nastąpionych, rozpoczął Izaak Hand imieniem Kazimierza z Simonem traktowanie o zrealizowanie wspomnianej pożyczki, przyczem Simon zeznał, że po naradzie z prawnymi rzecznikami banku, a mianowicie z dr. Balkiem tem mniejsze miał powody wątpić o autentyczności podpisu śp. Florjana, na pełnomocnictwie z dnia 13. grudnia 1874, o ile że ten podpis notarjalny był legalizowany. Simon zeznał, że zgodził się na zrealizowanie powyższej pożyczki dopiero na usilne prośby dr. Balka, zwłaszcza, że miał jego uspokajające zapewnienie pod względem skutków pełnomocnictwa odnośnie do poprzednio nastąpionej śmierci śp. Florjana, a następnie, że żona Kazimierza przystąpiła do wspomnianej pożyczki jako dłużniczka, i wystawiła deklarację z dnia 24. lutego 1875, na podstawie której wspomniana wyżej kwota pożyczkowa wraz ze wszelkiemi prawami, także w stanie biernym $^1/_8$ części dóbr Hrehorowa po śmierci śp. Florjana na nią przeniesionych, na rzecz galicyjskiego banku kredytowego zaintabulowaną została. Hipoteka $^7/_8$ części dóbr Hrehorowa już poprzednio ze względu na dawniejsze ciężary nie dawała żadnego pokrycia. Później nadto weszły na hypotekę tej części, a to przez pozycję tabularną do pożyczki 20.000 zł. się odnoszącą, dalsze ciężary razem jeszcze 8.540 zł. Jasną więc jest rzeczą, iż przy zupełnem wyczerpaniu hipotecznej wartości $^1/_8$ części dóbr Hrehorów, cały ciężar pożyczki 20.000 zł. wyłącznie na $^7/_8$ części dóbr spada, z których testamentarni legatarjusze śp. Florjana wypłaty swoich legatów domagać się byli uprawnieni.

Tylko dwie w zatajeniu istotnego stanu rzeczy głównie interesowane osobistości, a mianowicie Kazimierz W. i notarjusz W. Kniaziołucki trwają uporczywie przy twierdzeniu, że śp. Florjan o tem pełnomocnictwie miał wiadomość, że takowe zatem zgodnie z jego wolą sporządzone zostało. — Kniaziołucki twierdzi, że został przez śp. Florjana do sporządzenia pełnomocnictwa wyraźnie wezwany, że zdybał się tam wraz z Florjanem Wysockim i że w Bukaczowcach nastąpiła między nimi umowa, wedle której oni, celem legalizacji podpisu śp. Florjana dnia 13. grudnia 1874 w Bukaczowcach zjechać się mieli. Wierny umowie posłał Kniaziołucki wygotowane pełnomocnitwo że Lwowa pod adresem Florjana Wysockiego do Hrehorowa. — Równocześnie z pełnomocnictwem miał on posłać do Hrehorowa także blankiet protokołu legalizacyjnego, który mu następnie przez Stefana Wysockiego z Bukaczowiec przewieziony został, a przy powrocie z Bukaczowiec do domu, zaginął.

* * *

We wczorajszej rozprawie był przesłuchany Kaz. Wysocki co do niektórych szczegółów. Tłumaczył się rozrzutnością braci których chciał ratować i tak miał on zapłacić za Stefana W. 53.000, za Bolesława W. 12.000, za zmarłego Piotra W. 6000 zł. Po żonie otrzymał 20.000 zł. które miał włożyć w Hrehorów.

Nowym szczegółem, jaki naprowadził oskarżony jest ten, że zostawił u brata Stefana 3 weksle, jeden na 3000 zł. a 2 po 4000 zł., które tenże miał eskontować. Tymczasem dowiedział się, że jest prawdopodobieństwo zrealizowania większej pożyczki; pisze więc do Stefana, aby mu odesłał weksle. Odwrotnie odpisuje mu Stefan, iż jeden weksel na 4000 już eskontowany, a dwa inne po otrzymaniu listu spalił w obecności Popiela. Tymczasem okazało się to nieprawdą, bo Stefan nadużywając dobrej wiary Kazimierza, puścił w obieg wszystkie 3 weksle z jego i ojca podpisem.

Teatr.

(*b.*) Robiąc wzmiankę o benefisie pana Zboińskiego, napisaliśmy, że charakterystyczne role starców, są specjalnością tego artysty. Wie o tem dobrze sam p. Zboiński, dla tego też wybrał na swój benefis tragedję „Dymitr Samozwaniec", w której gra rolę starego Szujskiego, a gra ją prawdziwie po mistrzowsku. Prześlicznie ucharakteryzowany stworzył on z tej roli istne arcydzieło. Głos drżący, naginający się do całej skali uczuć, piękne pozy, ruchy efektowne a swobodne, wykwintna deklamacja — wszystko to złożyło się na całość, do której nie ma co ani dodać, ani ująć. P. Zboiński mógłby z tą rolą jeździć na występy gościnne po najpierwszych scenach i wszędzie musianoby mu oddać sprawiedliwość. W przedstawieniu wczorajszem Dymitrem był p. Woleński i oddał swą rolę bardzo sumiennie. Umiał ją wybornie, grał z góry obmyślanym planem, a gdyby się zdołał pozbyć w niektórych miejscach szablonowych ruchów i potrafił wyraziściej grać mimiką, byłby zupełnie odpowiedział swemu zadaniu. Gra p. Podwyszyńskiego nie odznaczała się tragiczną grozą, była natomiast pełną spokoju i prawdy. W tragedji jednak, szczególnie Szylerowskiej więcej kładziemy wagę na pierwszą rzecz: z garderoby teatralnej oddawna już wyrzucono koturny, są jednak sztuki, w których bez nich obyć się niemożna, a do takich sztuk: „Dymitr" należy. To nie dramat społeczny, to tragedja historyczna, to nie zwykli ludzie w dramatycznych kolizjach — to bohaterowie odległych czasów podług rysunku poety przewyższający zwykłych śmiertelników w cnotach i zbrodni.

Tę samą uwagę co do p. Podwyszyńskiego, można zastosować i do innych: grali przyzwoicie, jak rutynowani aktorowie, nie wiele w nich jednak było owego nastroju, jakiego Szyller i jego kontynuator od artystów wymagają, choć widocznie silili się, aby głosowi i ruchom nadać odpowiedni charakter. Oprócz beneficjanta jedna tylko pani Aszpergerowa stanęła na wysokości swej roli. Główna bohaterka dramatu (panna Snłkowska) mogła była grać jednę z dam dworskich Maryny, ale nigdy Maryny samej. Artystka ta ma talent, może być pożyteczną w dramacie, ale do odtworzenia tak olbrzymiej postaci, jak Maryna Mniszchówna, kto wie czy kiedykolwiek będzie się mogła wziąć na serjo. Można być bardzo miłym ptaszkiem, ale nie orłem, po cóż więc latać w tak wysokie regiony, w których tchu braknie i skrzydła opadają bezsilne?.. Na uznanie zasługuje reżyserja, którą w zastępstwie p. Ładnowskiego zajmuje się p. Kwieciński. Jej to należy się uznanie za przyzwoite wykonanie scen ensemble'owych.

Jak się można było spodziewać, publiczność zgromadziła się bardzo licznie, aby obecnością swą wyrazić sympatję ulubionemu artyście. Przyjęto go bardzo serdecznie, a przy każdej sposobności cały amfiteatr trząsł się od hucznych oklasków. Wieńców i bukietów wprawdzie nie było, ale pocóż mężczyźnie kwiatów? Zamiast wonnych liści, które za chwilę zwiędną i opadną, zdałoby mu się coś realniejszego. Tak medytował pewien wielbiciel p. Zboińskiego i po trzeciej odsłonie wśród grzmiących oklasków ofiarował mu przez jednego z członków orkiestry prezent w białem, kartonowem pudełku. Odgadnijcie co było w tem pudełku? Para pięknych bucików — a ofiarodawcą był szewc, dostarczający butów p. Zboińskiemu, p. Gawlik. Wymieniamy nazwisko tego męża, bo warto u niego dawać robić buty, kiedy swoim kundsmanom robi tak miłe a pożyteczne prezenta.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 26. lutego.

* **Termometr** wskazuje dziś 9 stopni niżej zera.

* **Reduta** na korzyść ubogiej młodzieży polskiej w Cieszynie, która się odbędzie w niedzielę w sali teatralnej i sejmowej, niezawodnie wypadnie o wiele lepiej, aniżeli środowy bal maskowy na korzyść Harmonii. Komitet energicznie wziął się do rzeczy a olbrzymie afisze zapowiadają przyjemne rozrywki. Najlepszą zachętą dla publiczności powinien być szlachetny cel tej zabawy, a jest on jasno i treściwie przedstawiony w odezwie komitetu, którą tu podajemy. Brzmi ona: „Nie jest tajnem nikomu, szczerze sprawami narodu się zajmującemu, jak ciężką jest dola rodaków naszych na Szlązku. Przed wiekami jeszcze od ojczyzny oderwani, narażeni byli na nieustający, a żadnemi środkami nie gardzący ucisk, na wynarodowienie prowadzone z całą systematycznością, tak środkami ustawodawczemi i administracyjnemi, jak i naciskiem licznych niemieckich przybyszów. Trzeba było potężnego do mowy ojczystej i narodowości przywiązania i wytrwałości niezłomnej, aby pod uciskiem tym nie uledz.

Lud Szlązki nie uległ. Pozostał polskim jak był przed wiekami! A gdy prawa konstytucyjne dozwoliły nieco swobodniej działać, widzimy usilną na Szlązku pracę, skierowaną ku odzyskaniu tego, co stracone, ku takiemu ugruntowaniu narodowości polskiej, ażeby żadne zmienne koleje losu wyprzeć jej ztamtąd nie mogły. W tej pracy mają bracia na Szlązku do walczenia z niemiecko-centralistycznym obozem, któremu w walce tej rozchodzi się o zgermanizowanie ludu polskiego. Obowiązkiem naszym jest popierać dzielnych Szlązaków w tej tak trudnej pracy tak ciężkiej walce! Uczynimy to najsnadniej, jeżeli przyczynimy się do podniesienia tych instytucyj na Szlązku, które mają krzepić narodowość polską. Jedną z najważniejszych między niemi jest Towarzystwo naukowej pomocy, które zasila szeregi polskiej inteligencji i niesie oświatę między lud polski. — Na dochód tego towarzystwa daną będzie w niedzielę d. 27. b. m. wielka reduta w sali teatralnej i we wszystkich salach dawniej sejmowych (obecnie towarzystwa muzycznego). Urządzający tę zabawę nie wątpią, iż ogół nasz biorąc w niej jak najliczniejszy udział, zechce silnie poprzeć cel jej patrjotyczny, objawić łączność naszą z narodowemi usiłowaniami Polaków na Szlązku, i że datek, który przeszlemy do Cieszyna, będzie godny stolicy kraju."

* **Walne doroczne zgromadzenie** członków i dobrodziejów Towarzystwa Św. Józefa z Arymatei odbędzie się we wtorek 1. marca o godz. 5. wieczorem w lokalnościach gmachu ratuszowego, na które to zgromadzenie dyrekcja Tow. najuprzejmiej zaprasza. Z przedłożonego sprawozdania tego Tow. z roku ubiegłego, wykazuje się znaczny przyrost członków, bo aż 944, podczas kiedy jeszcze przed 5 laty czwarta część tej liczby członków była. — Towarzystwo pogrzebało w roku ubiegłym 711 ubogich zmarłych, dając im trumnę, karawan, grób, krzyż na grób i ubranie, przed 5 laty wynosiła liczba pogrzebanych 276; — wzmogły się też i dochody Tow. podczas gdy w r. 1875 było dochodu 1055 zł., w roku ubiegłym wzrosła kwota dochodów do 3849 zł. Nowi członkowie zapisywać się mogą u przełożonego Towarz. ks. Leonarda Soleckiego wikarjusza przy katedrze (plac Kapitulny).

* **Dziś, w sobotę** dnia 26. lutego r. b. z okazji ślubu Fabiana Tymolskiego kompozytora tańców karnawałowych, odśpiewa nowe Towarzystwo śpiewu, które przybrało nazwę Lwowski chór męski, *veni Creator* w kościele OO. Bernardynów o godzinie 7. wieczorem.

* **Moskalofile.** O ostatnich wyborach w Stanisławowie donosi *Czas:* Na dwa dni przed wyborami, komitet wyborczy świętojurski zawezwał włościan do bursy św. Mikołaja w Stanisławowie i tam jeden z księży po najrozmaitszych oszczerstwach rzucanych na Polaków, tak zakończył swe przemówienie: „Wże toho dołho ne bude, pryjdut Moskali to zroblut z Lachami poriadok." Co wielkie oburzenie między włościanami wywołało, a kilku z nich protokolarnie w starostwie stanisławowskiem powyższe odezwanie się księdza stwierdziło.

Fakt ten jest także do sądu podany. Otóż uwaga publiczna głównie jest teraz zwróconą na wynik dochodzenia sądu w Stanisławowie, który powinien energicznie śledztwo przeprowadzić i surowo ukarać tak niegodne postępowanie, zwłaszcza, że zdarza się to już nie pierwszy raz, albowiem przed paru laty podobne nawoływanie Moskali i grożenie Lachom nożami, było już przedmiotem śledztwa. Możeby rząd raz wreszcie na serjo zastanowić się zechciał nad podobnem postępowaniem, które już nie tylko jedne warstwy ludności przeciwko drugim podburza, ale wprost na całość monarchii godzi; a ciągle uchodząc bezkarnie, podsycane pomocą z za kordonu, a często i brzęczącemi argumentami, coraz bardziej wzrasta i coraz szersze ogarnia koło. Mamy prawo i obowiązek dopominania się tutaj opieki i szybkiej pomocy rządu, bo jak tak dalej pójdzie, to nie daj Boże, aby się za późno nie opatrzono, gdy już złe nie będzie do naprawienia.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 25go b. m.: Skradziono: Pani W. S. z garderoby Domu narodnego podczas balu lekarzy futro popielicowe kroju paltowego czarnym rypsem pokryte a garnirowane bobrami, welou bronzowy, rękawiczki i chusteczkę do nosa znaczone literami R. S. — Pani W. S. l. 11 plac Bernardyński złoty pierścionek czarno. emaliowany na brzegach z turkusikiem.

Pani Z. S. zgubiła na ulicy Żółkiewskiej pugilares bronzowy z kwotą 5 zł., dwiema monetami srebrnemi i złotym krzyżykiem.

Złożono w policji 2 kluczyki związane czerwoną wstążeczką.

* * *

— (?) **Rzeszów, 25. lutego.** (*Wybory do sejmu. — Wiadomości karnawałowe.*) Dziś odbyły się tu wybory do sejmu z kurji większych posiadłości w miejsce p. Kieszkowskiego, który, jak wiadomo, mandat złożył. Walki żadnej nie było, bo prawie jednomyślnie wybranym został p. Jan hr. Tarnowski z Dzikowa, a kontrkandydat jego p. Starowiejski, na którego kilka głosów padło, wcale się o mandat poselski osobiście nie ubiegał.

Karnawał spędza Rzeszów dość wesoło, bo mnóstwo zabaw i wieczorków tak prywatnych jak i publicznych, a prawie wszystkie mimo ogólnej biedy, udają się dość dobrze. Wprawdzie festyn na lodzie pod względem materjalnym nie bardzo się dobrze powiódł, ale to wina zarządu Towarzystwa łyżwiarskiego, że niefortunny ku temu dzień wybrał. Na post zapowiedziało Towarzystwo kasynowe co tydzień zebrania towarzyskie t. z. reuniony. Winszując Towarzystwu tak dobrego pomysłu, radzilibyśmy, aby wstęp dla niecłonków kasyna był płatnym, by w ten sposób przynajmniej bardzo szczupłe fundusze kasyna podreperować można.

— **Skole, zz. lutego.** Za inicjatywą tutejszych panów, a mianowicie: c. k. sędziego powiatowego Majora, notarjusza Nartowskiego i auskultanta sądowego Bartkiewicza, zawiązało się u nas kasyno, które chociaż jeszcze w pieluchach (jak to mówią) zaraz w początku dało dowody żywotności. Jak gdyby uprzedzając życzenia ogółu, kasyno swem staraniem urządziło dwa wieczorki z tańcami, które wedle orzeczenia specjalistów znakomicie się udały, pomimo lub (jak złe języki twierdzą) właśnie z powodu abstynencji pewnych sfer. Z przyjemnością natomiast notujemy żywy udział, jaki okoliczna inteligencja a przeważnie gr. kat. duchowieństwo w drugim wieczorku wzięło; naprowadza to na myśl, że waśnie narodowościowe — przynajmniej w naszym zaściańku — nie przekroczyły progów domowego zacisza. Kończąc niniejszą korespondencję, życzymy nowo powstałej instytucji z całego serca powodzenia i rozkwitu.

— **Haniebny przemysł.** Policja berlińska zawiadomioną została o szwindlu małżeńskim i połączonym z nim zamiarem wymuszenia, w skutek czego tropią winowajcę. Przy końcu stycznia pod tytulikiem „Reeller Heirathsantrag" pojawił się w kilku dziennikach inserat, w którym, jakiś jegomość oświadcza, że chce się żenić i z braku znajomości obiera drogę inseratu dla wyszukania sobie małżonki, prosząc zarazem o przysłanie ofert i fotografij pod adresem; N. Z. 945 Hannower poste restante. Pewna dama z Berlina wysłała list pod wymienionym adresem, na który w kilka dni potem otrzymała następującą odpowiedź: „Moja panno! Byłaś tak grzeczną nadesłać ofertę na mój inserat. Ażeby pokryć koszta inseratu, postanowiłem list pani sprzedać. Kupców znajdę, sam bowiem jestem z Berlina i wkrótce tam powrócę. Ośmielam się jednak kupno tego listu ofiarować pani — żądam za niego 5 marek. Jeżeli pani zechce swój list kupić, proszę nadesłać pod adresem A. K. Hannower poste restante żądaną sumkę. Termin naznaczam do 20. bm. Jeżeli do tego dnia pieniądze nie zostaną nadesłane, nie będę mógł odpowiedzieć za to, jeżeli list pani dostanie się w niewłaściwe miejsce i narobi jej nieprzyjemności." Dama opowiedziała o tem krewnym, ci zaś dali znać policji. Jest uzasadnione podejrzenie, że oszust w ten sposób od niejednej dziewczyny wyłudził

ma pod koniec roku bieżącego. Przewodnictwo komitetu objął Konstanty hr. Przeździecki. Rozumny i czujący nasz ogół, wesprze niewątpliwie starania komitetu. Pożądaną byłoby rzeczą, aby ci, którzy w ręku swem posiadają jakiekolwiek bądź nieznane materjały do życiorysu poety, nasyłali je pod adresem profesora Józefa Przyborowskiego (Warszawa, ulica Żabia). Również poszukiwany jest przez komitet autentyczny wizerunek Jana Kochanowskiego, dotychczas bowiem, oprócz popiersia, znajdującego się w Zwoleniu, żaden inny nie jest znany.

— Podajemy poniżej treść nru 7go *Messoger de Vienne* wraz z dodatkiem *la Semaine littéraire et économique* i zaznaczamy z przyjemnością, że czasopismo to podaje w szpaltach swoich coraz więcej rzeczy polskich.

I tak w numerze poprzednim podniósł *Messager de Vienne* polemikę w sprawie opodatkowania nafty, z powodu że subkomitet zaproponował zredukowanie podatku o 2 zł. *N. freie Presse* wzięła natychmiast assumpt z tego do podniesienia krzyku, że komisja chce faworyzować Galicję kosztem całego państwa. *Tribüne* przedrukowała wywody *Messager de Vienne*, który dowiódł cyframi nienawistnemu nam organowi, że twierdzenie *N. fr. Presse* jest najtendencyjniej fałszywe.

W tymże samym numerze w dodatku *Semaine* rozpoczętym został druk studjum p. Juliusza Miena znanego z sympatji swoich dla Polski Francuza, o Henryku Sienkiewiczu.

Od powrotu p. Bronisława Wołowskiego do Wiednia z podróży długich przedsiębranych dla dobra czasopisma jego pieczy powierzonego, widocznem jest, że interesa krajowe coraz pilniej i obszerniej są i będą nadal uwzględniane.

Sommaire du Nr. 7 du *Messager de Vienne*, Prime à nos lecteurs. — Bulletin politique. — Du parlement autrichien. Revue de la presse. — Correspondance de Paris et de Rome. — Egypte. — Etat précaire des hommes des lettres en Roumanie. Appel pour l'expédition du dr. Holub. Dernières nouvelles.

Sommaire du supplément: *la Semaine littéraire et économique*: Avis. — Causerie de Paris, la princesse de Bagdad d'Alexandre Dumas, par M. Henry Fouquier. — Les écrivains étrangers: Henri Sienkiewicz, par M. Jules Mien. (Fin.) — Smyrne, par Charles de Scherzer. (Suite.) — Marie, Souvenir de la cote occidentale du Jutland, par M. Victor Tissot. La prochaine expedition en Afrique du Snd du dr. Emil Holub. — Bibliographie. — Theatre. — Echos de partout. — Partie financière et économique. — Cours de la Bourse.

Bureau: Getreidemarkt Nr. 11, Vienne (Autriche).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz dnia 24, 25. i 26. lutego 1881 wylosowanych, a dnia 1. września 1881 płatnych 6% listów hipotecznych.

Serja E a 1000 złr. 5 6 8 9 13 18 23 30 32 47 52 70 78 82 83 94 97 136 1 5 182 186 193 220 229 236 281 296 315 322 337 338 340 359 361 364 382 401 405 407 428 433 450 452 462 493 496 497 513 524 529 535 544 547 565 619 622 623 645 651 670 680 690 696 698 703 732 752 769 774 782 786 794 799 816 830 846 852 860 862 864 868 869 872 885 887 892 903.

Lwów dnia 26go lutego. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 10 25 do 10·80 zł., biała od 10 25 do 10 80 zł., żółta od 9 60 do 10·20 zł., jesienna od — — do — — zł. — *Żyto* od 9 50 do 9·80 zł., nowe od — — do — — zł. *Jęczmień* browarowy od 6 60 do 7 40 zł., pastewny od 6 20 do 6 40zł., jesienny od — — do — zł. *Owies* od 6 - do 6 20 zł. — *Groch* do gotowania od 8·50 do 9 70 zł., pastewny od 7· do 7 20 zł. nowy od —·— do — zł. — *Wyka* od 5 — do 5 50 zł. — *Bób* od 8 20 do 11 50 zł. *Kukurudza* stara od 6 70 do 7 — zł., nowa od 6 do 6·20 zł. *Rzepak* zimowy od 0 40 do 11 40 zł., *rzepak* letni od 10 70 do 11· zł. — *Lnianka* od 10·— do 10 20 zł. *Nasięnie lniane* od 11· do 12 — zł. *Nasienie konopne* od — — do — zł. — *Koniczyna* od 30 — do 46 - zł. — *Kminek* od —·— do —· zł. *Anyż* od —· do —·— zł. — *Anyż płaski* od 36 do 37 - zł.

Spirytus za 10 000 litrów procent:
Gotowy od 29 40 do — zł.
Usposobienie: Niezmienne.
Waluta: Marek — — — Rubel 1.23½
Napoleondor 9 31

Wiedeń d. 24. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 4310, zabitych wieprzów 1229, zabitych owiec 640, żywych owiec 3437, żywej nierogacizny 1415.

Cielęta płacono 34 do 45 i 55 złr., zabite wieprze 40 do 48 i 52 złr., zabite owce 24 do 40 i 50 złr., żywe owce ciężkie dla eksportu 48 do 54 złr., lekki towar 35 do 40 złr. za 100. kilo mięsa.

Galicyjską nierogaciznę płacono 36 do 38 40 i 42 złr., węgierską 48 do 55 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels

„Telegramy Gazety Narodowej."

Posiedzenie przedlitawskiej Izby posłów

z d 25. lutego

Dalsza rozprawa nad Lienbachera projektem szkolnym. Beer jako sprawozdawca mniejszości wywodzi w długiej mowie, że centraliści wszelką zmianę co do trwania przymusu szkolnego, któraby dotychczasową ingerencję Radzie państwa odbierała a sejmom nadawała, uważają za naruszenie konstytucji, i dlatego w rozprawie szczegółowej udziału nie wezmą. — Lienbacher jako sprawozdawca większości komisyjnej zbija wywody Beera; powiada, że fakt, iż mniejszość trzy wnioski postawiła, a większość jeden tylko, dowodzi, że między centralistami niema jedności. Broni kompetencji sejmów; w danym tu wypadku nie chodzi o rozszerzenie autonomii krajowej, ale o uznanie norm istniejących.

Wiesenburg (centralista) protestuje przeciw pewnemu wyrażeniu się Lienbachera o ludności Wiednia, które jest obrazą niesumienną i prawie oszczerstwem. Prezydent wzywa Wiesenburga do porządku za te uwagi. Z powodu wielkiej wrzawy prezydent przerywa posiedzenie. Po ponownem otwarciu posiedzenia prezydent oświadcza, że w powiedzeniu Lienbachera nie znalazł nic nagannego. Lienbacher ubolewa, że powiedzeniu jego nadano sens taki, jakiego wcale nie zamierzał.

Następuje głosowanie. Wnioski Fuxa i Ottitscha odrzucono, i 165 głosami przeciw 152 uchwalono przystąpić do szczegółowej rozprawy.

W szczegółowej rozprawie oświadcza Giovanelli w imieniu posłów tyrolskich, że ustaw szkolnych nie uznają za prawnie obowiązujące, jako odejmujące kościołowi i rodzinie przynależne prawa. Fischer wnosi, aby w ustępie: nauka dalszego kształcenia albo powtarzania, zamiast „albo" położono „i". Sturm żąda imiennego głosowania, i oświadcza, że stronnictwo centralistyczne uważa uchwałę nad §. 1. za zmianę konstytucji, do której przeto większości dwóch trzecich potrzeba.

Prezydent Izby hr. Coronini odpowiada Sturmowi: Mojem zdaniem, większość dwóch trzecich nie jest tu potrzebną; wystarczy większość absolutna. Artykuł 1. wniosku uważam za prostą deklarację Izby, przelewającą aż do odwołania z Izby na sejmy pewną prerogatywę czyli pewne umocowanie do wydawania pewnych przepisów w ramach ustaw szkolnych. Że to umocowanie dać można w ogóle rządowi a względnie władzy, tego nikt nie zaprzecza. Chodzi więc tylko o to, czy także sejmom nadać można takie umocowanie odwołalne, bez naruszenia konstytucji. W tym względzie muszę wskazać na ustawę o filokserze (owad pustoszący winnice), której przeprowadzenie sejmom poruczono; taksamo było z ustawą o zarazie bydła. Obie te ustawy zostały w obu Izbach załatwione prostą, absolutną większością; większości dwóch trzecich nie uważano za potrzebną. Odsyłam zresztą do podnoszonego tylekroć §. 75. państwowej ustawy szkolnej i do jego przepisów przejściowych, w których ustawodawstwu sejmowemu zastrzeżone jest wydawanie przepisów co do posuwania z niższego na wyższy stopień płacy. Nawet ustawa zasadnicza z r. 1867 w §. 19. lit. i) wyraźnie stanowi, że zakładanie szkół ludowych pozostawia się ustawodawstwu sejmowemu. Ze względu przeto na tak liczne precedensa, tudzież na przytoczone ustępy ustaw, nie mogę zgodzić się na zapatrywanie p. Sturma, jakkolwiek zupełnie świadomy jestem ciężkiej odpowiedzialności, jaką mojem orzeczeniem przyjmuję. (Żywe oklaski z prawicy.)

Sturm zbija zapatrywania prezydenta, i oświadcza w imieniu centralistów, że tę uchwałę za sprzeczną z konstytucją, a więc za nieważną i niebyłą uważają. Prezydent odpowiada, że go argumentami swemi p. Sturm wcale nie przekonał.

Przy 3. ustępie artykułu 1. Fischer cofa swoją poprawkę, poczem tak ten ustęp jak i cały artykuł 1. w imiennem głosowaniu 165 głosami przeciw 152 przyjętym i cała ustawa uchwaloną zostaje. — W końcu odczytano interpelację z powodu nędzy w powiecie Rimarzowskim (Römerstadt na Morawie, gdzie fabryki zrujnowały tkaczów ręcznych); i naznaczono posiedzenie na wieczór.

* * *

Wiedeń d. 26. lutego. (Pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów wyprawili centraliści podczas mowy Lienbachera niezmierny skandal. Gdy Lienbacher rzekł: „Jakie są owoce waszych ustaw szkolnych, patrzcie przy „allerhöchsten heurigen" (znaczy to pijatyki przy młodem winie, kiedy się zwykle kaleczą, zabijają, a nawet z umysłu opalają znużonych, gęsto obłożywszy papierem; p. r.) — zaczęła lewica wraz z płatnym motłochem na galerjach gwizdać, tupać, aż nagle kłąb dymu na galerji się zjawia. Rozlegają się krzyki: Gore! — wrzawa, popłoch nie do opisania. Posiedzenie zawieszono na kwadrans. Okazało się, że ktoś paczkę zapałek zapalił na galerji, do tego kurz z tupania, i powstał kłąb dymu. Wszystko w najwyższym stopniu jest oburzone na skandaliczne wybryki centralistów.

Konstantynopol d. 25. lutego. Ambasadorowie postanowili z Portą w kwestji greckiej komunikować się zapomocą not zbiorowych.

Berlin d. 25. lutego. Parlament po pierwszem czytaniu budżetu przekazał pojedyncze działy, a między temi cały budżet wojskowy komisji budżetowej, resztę działów uchwalono w drugiem czytaniu natychmiast.

Arcyksiążę Karol Ludwik, przywitany na dworcu przez cesarza i wszystkich książąt, przybył tu w południe na uroczystość zaślubin; oprócz tego przybyli oboje królestwo sascy, matka narzeczonej, wielki książę Aleksy, książę Aosta, książę bawarski Arnulf i książę szlezwicko-holsztyński Juliusz. Miasto uroczyście przystrojone.

Paryż d. 25. lutego. Wybrano komsję do roztrząśnienia projektu ustawy wyborczej według list. Między wybranymi znajduje się tylko 3 za, a 8 przeciw projektowi. Około 208 głosowało na zwolenników wyboru według okręgów, a 181 na zwolenników głosowania według list. Senat uchwalił cło wchodowe od sera 60 centym. od 100 kilo.

„Havas" donosi, iż Grecja prosiła Anglii, iżby na jej rzecz interweniowała, na co Anglia odpowiedziała, że reprezentanci mocarstw mają wyraźny mandat do prowadzenia rokowań zgodnie w Konstantynopolu, dlaczego też jest niemożliwem rokowania na inne miejsce przenieść i przez to właściwy cel tych rokowań zmienić.

Budapeszt d. 25. lutego. Izba posłów przyjęła w ogólnej i szczegółowej rozprawie ustawę o liczbie delegatów kroackich na sejm węgierski.

Ateny d. 25. stycznia. Komunduros zainterpelowany w Izbie co do obecnego stanu toczących się w Konstantynopolu rokowań, odpowiedział: Równie, jak i wy, uznajemy tylko jedną decyzję, a to decyzję konferencji berlińskiej. Teraźniejszy rząd niezmienne ma przekonanie, że kwestja grecka już rozstrzygnięta, i nie sądzi, żeby istniała potrzeba rewizji berlińskich postanowień.

Berlin d. 25. lutego. Narzeczona księżniczka przybyła popołudniu. Następca tronu z synem swoim, jako narzeczonym, oczekiwali księżniczkę na dworcu, zkąd udali się w królewskich powozach galowych na zamek Bellevue, gdzie oboje cesarstwo, książęta i księżniczki domu królewskiego z przyjęciem czekali. Tłumy ludności witały z entuzjazmem przejeżdżających. Cesarz przyjmował nadzwyczajne poselstwa, przybyłe z życzeniami. Wieczór wielki obiad u dworu.

Wiedeń d. 25. lutego. Na wieczornem posiedzeniu Izby posłów przyjęto w trzeciem czytaniu wniosek Lienbacherowski. Tożsamo przyjęto bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o terminach reklamacyjnych co do podatku gruntowego (ob. „Lwów"). Następne posiedzenie w piątek.

Londyn d. 26. lutego. Posiedzenie Izby posłów. Dilke oświadcza: Grecja powołała tylko pewne klasy rezerwy. Zamierzała wprawdzie całą rezerwę pod broń powołać, ale w skutek nagany mocarstw ograniczyła swoją akcję i oświadczyła, że zarządzeniami swemi nie zamierzała presji wywierać. Anglia radziła Grecji nie przedsiębrać żadnego kroku celem znaglania mocarstw rokujących. Mocarstwa umówiły się też wezwać Turcję i Grecję do powstrzymania się od wszelkich kroków nieprzyjacielskich. Zdaje mi się, że dopiero w razie gdyby istotnie do wojny przyszło, obwołaną będzie zwyczajna neutralność.

Forster jeszcze raz przemawia za bilem przymusowym, poczem wniosek Maccarthyego (aby bil odrzucić) odrzucono, i bil 303 głosami przeciwko 46 w trzeciem czytaniu przyjęto. Marszałek, aby bil uznano za uchwalony. Irlandczycy protestują. Na wniosek Hartingtona przyjęto zamknięcie dyskusji i bil 281 głosami przeciw 36 zatwierdzono.

Londyn d. 26. lutego. Kimberley zawiadomił prezesa holenderskiego komitetu dla Transvaalu, że gabinet weźmie pod rozwagę petycję względem przywrócenia niepodległości Transvaalu.

Z Durbanu donoszą: We czwartek popołudniu odbyły się korespondencje między Colleyem a Boerami pod Laingsnek. Komunikacja telegraficzna pomiędzy Newcastle a Mount-prospect skutkiem ulew przerwana.

Paryż d. 26. lutego. Doniesienie „Standarda" o gwałtownej sprzeczce beja tunetańskiego z konzulem francuzkim żadnej zgoła nie ma podstawy.

W teatrze hr. Skarbka
Dziś, w sobotę dnia 26. lutego 1881.

FATINICA

Opera komiczna w 3 aktach — Libretto pp. Zell i R. Genée, muzyka Fr. Souppego.
Kapelmistrz p. Henryk Jarecki.
Początek o godzinie 7. wieczór.

W niedzielę dnia 27. lutego 1881.
O godzinie 3. po południu:

Zielona wyspa czyli 100 dziewic

Opera komiczna w 3ch aktach z muzyką Ch. Lecocqu'a, przekład z francuskiego R. Morozowicza.

Wyjątkowo o godzinie 6tej wieczór
po cenach popołudniowych przedstawień:

LOLO (Bébé)

Komedja w 3 aktach z francuskiego przez pp. Hennequina i Najaca.

O godzinie 10tej wieczór:

wielka maskarada

w obydwu salach: redutowej i teatralnej, na dochód **ubogiej młodzieży polskiej w Cieszynie.**

Przyjechali dnia 26. lutego 1881.

HOTEL ZORŻA: E. Woźniakowski z Ostrowa.

HOTEL EUROPEJSKI: H. Grobois z Czerniowiec. G. Kamiński z Borzykowa. W. Petryka z Przemyślan.

HOTEL ANGIELSKI: Dr. R. Piątkiewicz z Tarnopola. F. Piszek z Śniatyna. W. Krzyżanowski z Hujcza. T. Serwatowski z Bucniowa. Dr. B. Grünhaut z Sanoka. Dr. J. Orłowski z Przemyśla. Dr. E. Załeski ze Stanisławowa. Dr. J. Barzycki z Rzeszowa. H. Pelc z Szumlan. D. Wiedenkeller z Pesztu.

HOTEL WARSZAWSKI: St. Brykczyński z Pacykowa. W. Buchowiecki z Przemyśla. W. Śliwiński z Płocka. M. Roth z Kesmark. G. Zuker z Monasterzysk. P. Kurys z Podhajec. L. Mikucki z Krakowa. M. Wysocki z Przemyśla.

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz 6 min. 5· rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12. po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 3 min. 13 rano pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj o godzinie 8 minut 44 wieczór.

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 25. Lutego 1881.
godzina 2. minut 25 popołudniu.

Losy kredytowe	180.—	Węgier. kred. ak.	268.75
Anglo-Austr.	130.25	Unionsbank	128.75
Kolej Kar. Lud.	277.50	Nordbahn	218 75
Kolej połud.	107 25	Kolej Alfold.	161.50
Kolej Elżbiety	206.—	Kolej Lw.-czer.	172.50
Węg. Nordostb.	155.25	Wied. Comunal.	118.25
Węg. obl. p. w zł.	88.50	Galiz. indemniz.	99.—
Węg. kolej zach.	162.50	Kolej siedmiog.	108 30
Renta węg 6%	111.67	Losy tureckie	22.50
Bankverein	127 25	Ros. rubel pap.	1 23·25
Losy węgier.	114 50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: utwierdzone.

Wiedeń, d. 26. lutego.
godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredytowe	297.	Anglo-austrjac.	131.90
Kolei Kar. Lud.	— —	Kolej Połudn.	107 50
Unionsbank	130.70	Napoleondor	9 31½
Rosyj. banknoty	1.23	Usposobienie: brd. silne	

Berlin, d. 25. lutego
godzina 5 minut 51 po południu

Rosyjs. bank.	213 30	Akcje kredyt.	527
Lombardy	188.50	Galicyjskie	120 60
Kolei Rumuń.	62 25	Austr. bankn.	173 95

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	99 50	100
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	93 —	93 50

Lwów, dnia 26. lutego 1880.

Lwów, z Izby handlowej, 26. lutego.

I. Akcje za sztukę.
(bez kuponu bieżącego.)

Kolei galic. Karola Ludwika	275 50	278 50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	172	175
Banku hypot. galic. po 100 zł.	300	303
„ kredyt. galic. po 200 złr.	255	258 —

II. Listy zastawne za 100 złr.
(bez kuponu bieżącego.)

Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	99 70	100 60
„ „ „ 4 „ „	92 80	93 80
„ „ „ 5 „ okres.	99 70	100 60
Banku hypot. galic. 6 prct.	102 85	103 75
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	99 25	100 50
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 50	104 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	94 -
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	98 80	100 80
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	101	102 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101 50	103 —
Losy miasta Krakowa	19 50	21 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 45	5 55
„ cesarski	5 46	5 56
Napoleondor	9 28	9 38
Półimperjał rosyjski	9 54	9 63
Rubel rosyjski srebry	1 50	1 65
„ „ papierowy	1 21¾	1 24
100 marek niemieckich	57 15	58 —
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Ważne dla położnic!

Podczas słabości mojej żony użyłem dla przeczyszczenia powietrza pokojowego Bittnera spirytusu ze szpilek jodłowych. Pan dyrektor szkoły Salzbauer w Mauthausen donosi dalej, ile razy rozpylono pański spirytus ze szpilek jodłowych, doznawała moja żona tej przyjemności, jak się ma podczas pobytu w lesie szpilkowym, wdychając pyszną woń balsamiczną, orzeźwiającą organa oddechowe. Ponieważ kompetentne znakomitości uznały, że Bittnera spirytus ze szpilek jodłowych z powodu zawartości w sobie znacznej części zozonowanego kwasorodu, oczyszczającego powietrze pokojowe z zarodków zaraźliwych, przeto polecić można takowy do użycia w każdym pokoju położnicy, niemniej we wszystkich infirmerjach i pokojach dziecinnych. Prawdziwy Bittnera spirytus ze szpilek sosnowych jest do nabycia we Lwowie w aptece p. Mikolascha, tudzież u fabrykanta J. Bittnera, aptekarza w Reichenau w niższej Austrji. Cena flaszki 80 ct., 6 flaszek 4 złr. Aparat do rozpylania 1 złr. 80 centów.

Ważne dla cierpiących na żołądek.

Do p. Juljusza Schaumana, apt. w Stockerau.

W skutek użycia pańskiej soli żołądkowej, uwolniłam się od nieznośnych cierpień żołądka, na które przez kilka lat cierpiałam i żadnym środkiem pokonać nie mogłam. Nie mogę zatem pominąć, ażebym panu o tym nie doniosła wypadku sądząc, że przez to wyświadczę przysługę cierpiącej ludzkości, jeżeli na ten środek zwrócę uwagę.

Z poważaniem
Joanna König z domu *Sauer*,
żona c. k kraj. archiwisty, Landst., Hauptst. nr. 65.

Wiedeń, 8. lutego 1878.

Do nabycia u fabrykanta i właściciela apteki anszaftowej w Stockerau i we wszystkich znaczniejszych aptekach Austro-Węgier. Cena pudełka 75 ct. Wysyłka za zaliczeniem najmniej dwóch pudełek.

Podczas perjodu **odmiany sierci** u koni, podlegają one o wiele więcej wpływom powietrza, jak w innej porze roku, a każdy troskliwy posiadacz koni zwraca całą swoją uwagę, dokładając wszelkiej staranności, ażeby przez użycie odpowiedniego środka proces ten odbył się w naturalnym rozwoju. Doświadczony w tym względzie jest przez Jego Mość cesarza Franciszka Józefa wyłącznym przywilejem odszczególniony płyn uzdrawiający dla koni, wyrabiany przez c. k. dostawcę nadwornego Franciszka Jana KWIZDĘ w Korneuburgu. Składy tego środka podaje dzisiejsze ogłoszenie.

Skład porcelany, szkła i chińskiego srebra.
F. Gebhardta
we Lwowie,
plac Marjacki, l. 7,
poleca
wielki wybór serwisów stołowych
do herbaty, kawy i t. p.
Szkło kryształowe, szlifowane ciemnie (Mousselin) i zwykłe gładkie.
Przy większem zamówieniu pod zawiłą pod zaklamki, jedwabnie po cenach stałych najmniejszych.
Chińskie srebro i Alpaka z pierwszej najstarszej fabryki Cornelsa we Wrocławiu, pod gwarancją po cenach fabrycznych.
16:9 2—5

500 zł.
wypłaci temu, kto po użyciu
Kothego wody na zęby
flaszka po 35 ct. dostanie kiedykolwiek znowu bolu zębów, lub nie przyjemnego odoru z ust. Joh. George Koth dostawca nadworny w Berlinie, filja we Wiedniu I., Tiefer Graben 17
We Lwowie prawdziwa do nabycia w apt. p. H. Blumenfelda. 1835 1—9

Przestroga.
Zachwalana przez zastępcę Rössle za wodę do ust nie ma żadnej wartości i jest tylko naśladownictwem mego wyrobu.

Walne zebranie
członków na dzień 6. marca 1881 o godzinie 4. po południu w Radomyślu w sali p. Kostkiewicza zapraszając członków tego Stowarzyszenia.
Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za lata 1879 i 1880 i zamknięcie rachunków.
2. Wnioski komisji kontrolującej względem udzielenia dyrekcji absolutorium i podziału czystego zysku.
3. Wnioski dyrekcji względem zmiany niektórych postanowień obowiązującego statutu.
4. Wybór członków Rady zawiadowczej.
5. Potwierdzenie wyborów członków dyrekcji.
Radomyśl d. 24. lutego 1881.
Dr. Konstanty Lipowski,
Władysław Kuś,
zastępcy dyrektora.

Na mocy §. 51 i 52 statutów podpisana Dyrekcja Stowarzyszenia o wzajemności i pożyczek w Radomyślu z nieograniczoną poręką proporcjonalną, zwołuje nadzwyczajne

Przewyborne
przez „SUEZ" sprowadzane
HERBATY
chińskie
a mianowicie:
Cena za ½ kilo
1841 1—9
Nr. 1. Tassan, żółtokwiatowa aromat zł. 4.40
Nr. 2. Junfolejsam, białokwiatowa arom. zł. 3.60
Nr. 3. Nandzym, czarna aromatyczna zł. 3.—
Nr. 4. Somchong, czarna mało sarkot. zł. 2.50
Nr. 5. Congo, czarna familijna zł. 1.80
Nr. 6. Wysiewki z herbaty zł. 1.20
Nr. 7. Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1.60
Kawa po tanich starych cenach, najtaniej w handlu,
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Plaster
Boxbergera
jest doskonałym środkiem na odgniotki i znajduje się na składzie
w Aptece pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha
we LWOWIE
cena sztuka 35 centów.

Wiedeń 24. lutego.	płacą złr.	żąda. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	73 70	73 25
„ w srebrze 5 „	76 10	76 25
Pożyczka loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	121 50	122 —
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	131 25	131 75
„ 1860 „ 100 „ „ „	133 —	133 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	176 25	176 75
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	142 75	143 50
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 90	99 40
Bukowińskie	97 —	97 75
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 zł. w. a.	112 30	112 45
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	127 75	128 —
Węgierska poż. po 100 złr.	116 —	116 50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo Austr. po 200 i 120 zł.	129 75	130 —
Budeński Acc. Ges. 200 zł.	249 50	250 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	297 —	297 25
Zakład kred. węgier. 200 złr.	270 25	270 75
Towarz. kredyt. niższo-austr. po 500 złr.	800	805

	płacą złr.	żąda. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	816 —	818 —
Unionsbank po 100 złr.	130 40	130 60
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	138 75	139 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	128 —	128 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	162 75	163 25
Elżbiety „ 200 „ „	206 25	207 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2218 —	2228 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	183 50	184 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	278 —	278 50
Morawsko-Śląska (central. po 200 złr.	22 25	22 75
Lwowsko-Czerniow.-Jassko po 200 zł.	174 —	174 50
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	199 75	200 25
„ „ I. B. „ 200 „	247 25	247 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	168 —	168 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	154 25	155 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	294 50	295 —
Südbahn po 200 zł. sr.	108 —	108 50
Tramway wied. po 170 zł.	224 80	225 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	154 25	154 75
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	156 50	157 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	63 25	63 75

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą złr.	żąda. w. a.
Bodencred allg 5ster. 5 pr. zł.	116 25	116 50
„ spl. w 33 lat 5 pr. w. a.	101 20	101 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 50	93 50
„ „ „ „ 5 „ „	100 25	100 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	103 20	103 50
„ Zakł. kr. włos 6 „ „	103 —	103 50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	102 60	102 75
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	93 75	93 —
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	94 80	95 20
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	99 50	99 75
Elżbiety po 5 prc. sr.	99 —	99 50
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99	99 50
„ „ 1870 5 „ „ „	100 50	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	101 50	— —
Ferdynanda pół. 5 pro. m.k.	106 25	106 75
„ „ 5 „ w.a.	102 25	— —
„ „ 5 „ srebr.	107 80	108 10
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	103 25	103 75
„ II. em. 5 prc.	102 50	103 —
„ III. em. 1871 300	101 75	102 25
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	93 25	93 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 70	100 10
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	94 10	94 30

	płacą złr.	żąda. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	93 25	93 75
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	97 75	98 25
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	96 80	97
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	96 60	96 80
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	86 75	87 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	180 —	180 50
Klary po 40 złr. m. k.	40 50	41 —
Insbruckie prem. poż.	24 50	25 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	—
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 —	20 50
Lublańska prem. poż.	23 50	24
Budzińskie m.	41 25	41 50
Palffy po 40 złr. m. k.	39 25	40 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 75	19 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	49 50	— —
Solnogrodzkie prem. poż.	22 —	22 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 40	45 70
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 —	25
Waldstein po 20 złr. m. k.	31 50	32 —
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	38 75	39 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 30	58 55
Frankfurt 100 mark	57 30	58 55
Hamburg 100 mark	57 30	58 55
Londyn 100 fnt. szterl.	117 55	117 75
Paryż 100 franków	46 35	46 40

APTEKA
J. BEISERA
we Lwowie
ul. Karola Ludwika poleca
BALSAM
na odmrożenie ręce i nogi
Dr. Piver w Paryżu,
swą skutecznością przez żaden inny z dotychczas znanych środków zastąpiony być nie może.
Flakon 40 ct.
OLEJ RYBI
z wątroby miętusa,
bardzo przyjemnego smaku i woni.
Flaszka 60 ct.
Olej rybi żelazisty
jedynie przez pp. lekarzy zalecany.
Flaszka 1 zł.
Specjalny wyrób
Wody balsamicznej do ust
Prof. Straskiego,
używanej ze znakomitem powodzeniem na wzmocnienie dziąseł i ból zębów.
Flakon 1 zł.
CLARISSIMA
krople do zębów Dr. Walbereera za najznakomitsze uznane.
Flakon 40 ct.
1563 1—12

Linoleum
korkowe kobierce
Najtrwalsze do posłania na podłogę, nie przyjmujące kurzu, eleganckie tak do pomieszkań prywatnych, jakoteż dla lokalów kantorowych. Skład materji pokojowych kobierców na podłogę, zasłanek przed umywalnie w najrozmaitszych deseniach.
F. C. Collmann's Nachf.
(A. Reichle) Wiedeń.
I. Johannesgasse 25.
1152 2—12

Najlepszą
HERBATĘ
poleca
wyłączny handel herbaty rossyjskiej
IZYDOR WOHL
we Lwowie ul. Sykstuska l. 6.
konkurując z najskrupulatniejszą rzetelnością!
Zamówienia uskuteczniam sumiennie za pobr. poczt. franko opakowane. Cenniki, gratis na żądanie. 1635 1—10

Za 30 ct. wygrałem terno
nabywszy:
Prawdziwy persko-egipski sennik
Najpewniejszy sposób wygrania na loterji według kombinacyj słynnych magików i profesorów matematyki **Orlice** itp., tudzież wyjawienie tajemnic i sposobów, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. **Z wieloma obrazkami.** — Cena **30** ct. Do nabycia w księgarniach, a za nadesłaniem należytości za przekazem wprost do wydawcy **Bel. Dembowskiego** w drukarni Uniwersyteckiej w Krakowie otrzyma **Sennik** franco.
1536 g—6

Nauka rachunkowości państwowej
dla spraw austro-węgierskiej monarchii
w polskiem wydaniu
Teodora Kulczyckiego
ces. kr. radcy rachunk. i docenta uniwersytetu lwowskiego,
do nabycia po **4 złr.** u wydawcy albo w biurze dyrekcji galicyjskiej kasy Zaliczkowej, we Lwowie, Rynek, l. 17. 1586 3—12

Najtańsza książeczka do modlenia dla młodzieży w eleg. kiesz. wydaniu
Zmiłuj się nad nami
drukiem dwukolorowym oprawna w ang. płótno z złoconemi brzegami i z wybiciami na okładce 1 złr. opr. w szagryn z złoconemi brzegami etc. 1 złr. 50 ct.
(Aprobowane przez Najprzewielebniejszego biskupa Dunajewskiego.)
Dla uczniów 3. klasy gimn. ważnej **Neposa** Żywoty znakomitych mężów (Przekład dosłowny z la Freund) 60 ct.
Do nabycia **w księgarn. a Krakowie** u nakładcy **J. M. Himmelblaua.**
1536 2—6

Oślabienie, rozwrażliwienie nerwów, tajemne grzechy młodzieńcze i wybryki.
Dr. WRUNA
Proszek Peruin
(wyrabiany z ziół peruwiańskich).
Proszek Peruin przydaje się jedynie i wyłącznie ku temu, ażeby każde osłabienie części płciowych i porodowych, zwłaszcza impotencję u kobiet niegłodność usunąć. Daje się także użyć jako środek kosmetyczny na wszystkie zboczenia systemu nerwowego, na osłabienie, spowodowane w skutek ubycia soków i krwi, a mianowicie przez rozpusę, samogwałt, i nocne pomazanie (powód impotencji) wywołane osłabienie [illegible]
Cena pełnego wraz z dokładnym opisem **1 złr. 80 ct.**
Do nabycia we Lwowie u Zygm. Ruckera.
Ajent jenerr. we Wiedniu u Al. Gleichner, dypl. apt. II. Kaiser Josefs-Str. 14.
1104 10—30

Buljonu
dobrego kilkanaście kilogr. po nader niskiej cenie. Nabyć można pod adresem
A. Kisielewski
w Nadwórnie
1686 1—3

Poczta w Dżurynie
obwodzie daw. Czortkowskim, położona przy drodze krajowej, na której kursuje codziennie osobowy dyliżans do Buczacza i Czortkowa, jest pod nader dogodnemi warunkami do zamiany na inną pocztę w miasteczku. Bliższe porozumienie pod adresem: W. Filipowski w Stanisławowie, ul. Ormiańska l. 5. 1688 1—2

Dotąd nieprzewyższone
w swych skutkach leczniczych
na krtań, szyję i płuca,
Fryderyka Koltscharscha
leczenie metodą inhalacji

które używa się bez wewnętrznych medykamentów, jedynie zapomocą wdychania balsamiczno, roślinno-mineralnych preparatów. Od wielu lat doświadczono skuteczności tego leczenia we wszystkich słabościach organów, oddechowych, a to: **przeciw katarowi płucowemu, rozdęciu płuc, suchotom [tuberkułom], kaszlowi krwawemu, krwotokowi, kurczom piersiowym, kurczom błon płucowych, zapaleniu błon płucowych, rozdęciu błon, krupowi, katarowi w krtani, zapaleniu krtani, kokluszowi, katarowi nosowemu, katarowi zwykłemu, chrypce, utracie głosu itp.** Pan profesor Dr. Niemeyer dawniej w Magdeburgu w Lipsku poleca takowe w swojem nowo wydanem dziele „Die Lunge" jako stosowny środek przeciw powyższym chorobom. Są również świadectwa, wystawione przez znakomitości medyczne w kraju i zagranicą do przejrzenia. Bliższe szczegóły o skutecznem użyciu tego wdychania zawiera broszura pana Dr. **K. Czuberki** we Wiedniu, Kohlmarkt Nr 8. specjalnego lekarza chorób organów oddechowych, gdzie także tych aparatów nabyć można.

Ceny: Aparat inhalacyjny ulepszony		8 złr. 50
Preparaty balsamiczno-roślinnej	na 10 podwój.	1 złr. —
„ mineralne	1 wdychań	1 złr. —
Broszura trzecia poprawne wydanie		— „ 50

Przesyłki uskutecznia punktualnie podpisany przekazem pocztowym lub za zaliczką włącznie 50 c. za opakowanie. **Friedrich Koltscharsch,** apt. w Wiener Neustadt.

Wielmożny Panie!
Ponieważ pańska kompozycja inhalacyjna w moim katarze tchawicy i opłucnej oddała dobre usługi, upraszam pana uprzejmie o przysłanie mi jednej dozy preperatów balsamiczno-roślinno mineralnych.
Z poważaniem
Jan Trögner, adjunk leśnictwa
Gurein [Morawa] 21. października 1878.
Do nabycia w aptekach: we LWOWIE u pp. **P. Mikolascha, i Z. Ruckera,** w BOCHNI u p. **Fr. Reissa.**
1597 2—10

Nadzieja
wyleczenia suchot.
Straszne są widoki cierpiącego na suchoty, wskazujące rychłą śmierć.
Hoffa leczące
środki pożyczone w ręku lekarzy obudziły nadzieję życia.
(Słowa wyrzeczone przez uzdrowionego.)
Publiczne uznanie o cudownem leczeniu cierpień w szyi, kaszlu, żołądka i płuc.
Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich książąt udzielnych w Europie, pana Jana Hoffa, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów, **we Wiedniu Brünwersstrasse N. 8.**
Urzędowe sprawozdanie lecznicze.
Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, jakoteż Hoffa czekolada słodowa których używano w szpitalu garnizonowym, okazały się jako dobre środki pomocnicze w procesie leczniczym szczególnie Hoffa ekstrakt słodowy u chorych na cierpienie płuc był nader pożądanym nie mniej czekolada zdrowia ze słodu w rekonwalescentów na osłabione trawienie działała zadziwiająco i pożywnie.
Wiedeń 13 grudnia 18 8.
Widziano: Dr. Loeff, starszy lekarz sztabowy.
Dr. Porias, lekarz sztabowy.
PRZESTROGA: Należy żądać tylko prawdziwych Jana Hoffa: **preparatów słodowych, opatrzonych w c. k. sądzie handlowym dla Austro-Węgier zaprotokołowaną marką ochronną (portret wynalazcy). Nieprawdziwe wyroby nie zawierają w sobie pierwiastków ziół leczących i mogą według zdania lekarzy być szkodliwemi.** (Prawdziwe Jana Hoffa piersiowe **cukierki słodowe są opakowane w niebieski papier. Niżej wartości 2 złr. nie wysyła się.**
Główny skład we *Lwowie*: u Zyg. Ruckera, J. Beisera apt.; Karola Bałłabana, H. Blumenfelda, W. Marszałkiewicza, Jana Kleina; dalej w *Bochni*: J. Michnik; *Brodu*: Grünspann, Witosławski, Liszka, Kizlak apt.; *Czerniowce*: W. Golichowski, Ign. Schnirch, Bracia Tabakar, A. Bayer; *Jarosław*: Saul Ellenberg, W. Ronm apt; *Kimpolung*: Kosiński i Turczański; *Kraków*: J. Trauczyński, Jan Janiga, E. Radler, A. Siedlecki, Redyk, Wisniewski, E. Stockmar, W. Fenz na Kazimierzu, apt. p. „złotym orłem". *Kołomyja*: J. Rożański i sp.; *Nowy Sącz*: R. Jankowski, W. Filipek apt.; *Przemyśl*: M. Kozłowski M. Krug, L. Nahlik apt; *Podhajce*: St. Karzykiewicz apt.; *Rzeszow*: Schaitter & Cm., G. Neugebauer. Jaśkiewicz, S. Blumenfeld; *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki apt., T. Jabłoński; *Stryj*: D. J. Nussenblatt & Cmp.; *Stanisławów*: J. Macura apt., W. Waldeck; *Sambor*: K. Maresch apt., Antoni Kromer. J. Aleksiewicz; *Suczawa*: obie apteki; *Tarnopol*: F. Jamrugiewicz, L. Fleischmann apt.; *Tarnów*: W. Müldner i sp.; *Zaleszczyki*: H. Sternlieb. *Jasło* T. W. Praglewicz. *Brzeżany* B. Dembiński, apt.

Hoffa piwo zdrowia
z ekstraktu słodowego,
55kroć odszczególnione przez cesarzów, królów, książąt i księżniczki.
Czekolada słodowa i cukierki słodowe.

Sprawozdanie lecznicze.
Magdeburg 1880.
Wielmożny Panie!
Pańska piękna posyłka zawierająca po 50 flaszek Jana Hoffa koncentrowanego ekstraktu i piwa zdrowia, 5 kilo czekolady słodowej i 10 woreczków cukierków słodowych była istotnie przyjemną niespodzianką i dała nowy dowód rzetelności i prawdzie. Kiedy potrzeba największa, pomoc Boska najbliższa." Moja żona zażywa przysłane środki ściśle podług przepisu jak lekarstwo. Skuteczność jest nadspodziewaną, i muszę otwarcie wyznać, że przesąd jaki przedtem miałem o wszystkich w ogłoszeniach zachwalanych ekstraktach itp. zupełnie zaniknął. Przeciwnie twierdzę teraz, że kto przy trzeźwem normalnem i regularnem życiu, używa ekstraktu słodowego Jana Hoffa, łatwo dożyć może do stu lat. Idąc za popędem serca pozwolę sobie w imieniu mojej żony wyrazić panu najserdeczniejsze podziękowanie i uznajemić, że uważa pana jako anioła przysłanego przez Boga. Nie używam wiele słów, szczególnie uczuć, w które niem ścisła mowa nie obfituje. Niech pan Bóg nagrodzi! Mam bowiem nadzieję, że po wypiciu nadesłanych środków, żona moja wyzdrowieje zupełnie. Jeżeli mogę się czemś pana odwzajemnić, tedy proszę żądać.
Upraszam o przysłanie mi 50 flaszek piwa słodowego, 5 kilo czekolady i 10 woreczków cukierków słodowych.
Z poważaniem
J. P. KUJAWA,
urzędnik magdeburskiego towarzystwa ubezpieczeń od ognia.

Z powodu śmierci śp. Rudolfa Schöna zezwolił c. k. sąd powiatowy jako urząd opiekuńczy dla małoletnich dzieci tegoż reskryptem z dnia 3. stycznia 1881 r. na
zupełną wyprzedaż handlu mebli
a to:
luster, pająków, chodników itp.
dotąd prowadzony pod firmą
R. Schön i Gebhardt we Lwowie
po cenach szacunkowych (tj. przez ocenicielów sądowych oznaczonych) do **1. lutego b r.** do którego czasu lokal ten (w Hotelu Lange) opróżnionym być musi. 1518 1—5

1880 — 1880 — 1880 — 1880
2871 1—?
Zupełnie świeży transport HERBATY Chińsko-rosyjskiej
otrzymał handel
Fryderyka Schubutha i Syna
we Lwowie, rynek l. 45.
półkilo herbaty Congo zł. 1.50 półkil. herbaty Pecoo przed. zł. 3.—
półkilo „ Souchong „ 2.— półkil. „ „ najprzed. „ 4.—
półkilo „ Souchong prz. „ 3.— półkilo „ „ karaw. „ 5,6 18.—
półkilo „ „ najpr. „ 4.— półkilo „ „ żółtej „ 6.—
półkilo „ „ Pecoo „ 2.50
Ośmiosetni stary RUM bremski
Okruchy herbaciane półkilo zł. 1.20, najlepsze zł. 1.50.
butelka cała zł. 1.50 butelka cała zł. 2.—
półćwierć „ —.75 półćwierć „ 1.—
ćwierć „ —.40 ćwierć „ —.50
Cenniki rozsyłany franko!
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się.
Opakowanie nic się nie liczy!

Dotąd nieprzewyższony w swej skuteczności
na gościec i reumatyzm
cierpienia nerwowe wszelkiego rodzaju, przeciw *bolom w twarzy, migrenie, w biodrach* [Ischias], *rwaniu w uszach, reumat. bolu zębów, bolom w krzyżach i stawach, kurczom, powszechnemu osłabieniu, drżeniu, sztywności członków* w skutek długich marszów lub podeszłego wieku bolom *w zagojonych ranach, porażeniom* i t. p. używany bywa *z leczniczych ziół wysokich Alp* przez aptekarza **Juljusza Herbabny we Wiedniu,** sporządzany
Ekstrakt roślinny
„Neuroxylin"

Neuroxylin służy *do wcierania* i działa *szybko i niezawodnie.* W skutek licznych i przez kilka lat powtarzanych prób w *szpitalach cywilnych i wojskowych*, okazał się *Neuroxylin* jako *najlepszy bole uśmierzający środek*, pod którego wpływem *najgwałtowniejsze bole łagodnieją*, a przy zastarzałych nawet *zupełnie ustają*. Pochlebne *uznanie znakomitych lekarzy i setki pism dziękczynnych*, wyleczonych za pomocą Neuroxylinu *stwiedzają to.*

Pisma uznania.
Do pana *Juljusza Herbabny, aptekarza we Wiedniu.*
Gdy przez pana przyrządzany, na moją prośbę przysłany mi preparat Neuroxylin już po jednokrotnem użyciu usunął zupełnie gwałtowne bole reumatyczne, na które od dłuższego cierpiałem czasu, a przeciw którym to cierpieniom wszelkich możliwych używałem środków bezskutecznie, że obecnie zupełnie zdrów jestem, czuję się być zobowiązanym, wypowiedzieć panu moje najżywsze podziękowanie, co proszę przyjąć do swej wiadomości.
Touste 3. października 1880
Fr. Sieniakiewicz.
Cena: *Flakon* [zielono opakowany] **1 złr.** *Flakon mocniejszego gatunku* [czerwono opak.] przeciw *gościowi, reumatyzmowi i porażeniom* **1 zł. 20 ct.,** pocztą 10 ct. za opakowanie. Każdy flakon jako znak prawdziwości opatrzony jest *powyższym znakiem ochronnym*, urzędownie protokołowanym.
Główny skład wysyłkowy dla prowincji: we Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit" **J. Herbabny,** Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90.
Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Ruckera i w apt. Piotra Mikolasza; w *Krakowie*: w apt. Ernesta Stockmara; w *Białej* E. Kelera; w *Brzeżanach* w apt. B. Dembińskiego; w *Czerniowcach*: u Golichowskiego; w *Drohobyczu* w apt. L. Dobrzyniecki, w *Jarosławiu*: u J. Rohma; w *Suczawie* u N. Karaczewskiego; w *Stanisławowie*: w apt. A. Beila; w *Żółkwi* w c. k. apt. obwodowej. 1056 5—15

Ogłoszenie.

W Izydorówce (stacja kolei Stryj) są do nabycia **dwa ogiery** krwi orjentalnej i
buhajki
krwi holenderskiej. Bliższa wiadomość w administracji majątku Izydorówka.
1671 1 8

Kawa, Herbata, Konserwy,

Kawa	perł. Mocca	za 5 kil.	wor.	zł.	6.75
„	Jawa żółta	„	„	„	6.40
„	Ceylon	„	„	„	6.20
„	Jawa zielona	„	„	„	5.70
„	Langwayra	„	„	„	5.30
„	Santos	„	„	„	4.85

Skrz. próbek każ. gat. za ½ kil. kawy zł. 380.
Herbatę, Czekoladę, Kawior, Konserwy wysyłam w znanej jakości przedniej za zaliczeniem 1161 2—8
A. Wilthagen, Altona p. Hamb.
Premiowany w Berlinie i Würzburga 1880 r. złotym medalem.
Cenniki gratis i franco

Spółka stolarzy lwowskich
we Lwowie, plac Bernardyński l. 15.
poleca swój 25 lat istniejący 1594 2—6
SKŁAD MEBLI,
obfitie zaopatrzony w wielki wybór garniturów do salonów, kompletne urządzenia do pokojów jadalnych z dębowego, a do sypialń z orzechowego drzewa; utrzymuje na składzie meble olchowe, gięte i żelazne po cenach znacznie zniżonych.

LOSY CISAŃSKIE
przynoszące 4% odsetków,
z główną wygraną 100.000 złr.
najmniejszą wygraną 110 do 120 złr.
zyskały sobie u Publiczności wziętość, jakiej przedtem niemiał żaden papier losowy! Wziętość ta zasadza się: 1. na uwolnieniu od podatku wygranych i procentów; 2. na gwarancji hypotecznej a 3. na kotowaniu w Holandji, którą sobie przedewszystkiem zapewnił austr. Zakład kredytowy. 1217 1—4
Losy Cisańskie
są pod każdym względem polecenia godne na kaucje, na lokacje kapitałów. Sprzedajemy te losy ściśle podług urzędowego kursu dziennego, **bez prowizji i stręcznego,** a większe kupna tychże, począwszy od 25 sztuk, mogą u nas być złożone w depozycie na 5 procent.
Zamówienia na takowe, tudzież zlecenia giełdowe na wszystkie w wiedeńskim dzienniku notowane papiery wartościowe, kupno i sprzedaż, znajdą u nas rzetelne załatwienie.
Kohn & Alter, Kantor wymiany
we Wiedniu, Stadt, Kärtnerstrasse, Nr. 23.
Adres na telegramy: **KOHN & ALTER, Wiedeń.**

Preparaty weterynaryjne

wyrobu
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,
c. k. liweranta nadwornego.

Z mnogich listów o skutecznem użyciu tych preparatów przytaczamy następujące:
Do p. Fr. Jana Kwizdy, c. k. dostawcy nadw. w Korneuburgu.
W naszych okolicach pojawiają się bardzo często choroby pomiędzy bydłem i trzodą chlewną. Ja używam od 12 lat pański wypróbowany proszek korneuburgski dla bydła i mam to zadosyćuczynienie, że za pomocą tegoż nietylko u siebie ale sąsiedzim gospodarzom uratowałem niejedno zwierze domowe, co jedynie zawdzięczam temu proszkowi korneuburgskiemu.
Ażeby się zabezpieczyć od fałszerstwa, które ze szkodą dla gospodarzy niestety bywają sprzedawane, udaję się do pana bezpośrednio z prośbą o rychłe przysłanie mi jednej skrzynki proszku korneuburgskiego dla bydła.
SAMAZ. S. Kolarevics, c. k. kapitan.

Mój zapas pańskiego c. k. uprz. płynu uzdrawiającego kończy się, upraszam tedy o przysłanie mi świeżej partji.
Środek ten okazał się tej wiosny nieoszacowanym, kiedy w porze zmiany sierci nastąpiło dotkliwe zimno. Pańskiemu płynowi uzdrawiającemu zawdzięczam jedynie, że moje konie bez przerwy przebyły tę porę i dostały letni włos równy o suchych nozdrzach i czystych śluzowatych. Licząc, że przez przeciąg czterech tygodni wypotrzebowałem tylko jedną flaszkę płynu i miarę wódki do rozcieńczenia, co razem wynosi 2 zł. 20 ct., to przyznam mi każdy racjonalny gospodarz lub posiadacz koni że preparat ten zasługuje na rozpowszechnienie.
Wr. Neustadt. Książę R. Auersperg.

Do p. Franc. Jana Kwizdy c. k. dostawcy nadw. w Korneuburgu.
Upraszam pana o natychmiastowe przysłanie mi par jl doświadczonego proszku leczącego dla drobiu, gdyż za pomocą użycia tegoż zapobiegłam szybko chorobie drobiu w moim kurniku powstałej
Ingrovitz 25 czerwca 1879
Th. hrabina Belcredi Thurn i Taxis.

Prawdziwe do nabycia en gross: we **Lwowie**: P. Mikolasch apt., J. Beiser apt.; Z. Rucker apt; en detail: K. Krzyżanowski apt., J. Piepes apt., A. Sklepiński apt.; *Kraków*: E. Radler apt., W. Redyk apt., A. Siedlecki apt., Markiewicz, F. Sobierajski apt., E. Stackmar apt, J. Trauczyński apt., C. Wiśniewski apt.; en gross: M. Jawornicki. *Bełz*: A. Gross apt.; *Biała*: Erich Keller apt., A. Reicherta spadk.; *Bielsk*: G. Johanny wd. apt., J. A. Stanko apt.; *Bochnia*: F. Reiss apt.; *Bóbrka*: L. Miedlicki apt.; *Brody*: Ed. Liszka apt, K. B. Witosławski apt., Michał Kulak apt.; *Brzeżany*: Br. Dembiński apt.; *Buczacz*: Paweł Oswald apt.; *Czerniowce*: J. Golichowski apt., W. Alth apt; *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki apt.; *Gródek*: Aleks. Tomaszewski apt.; *Husiatyn*: Witołd Czerny apt.; *Jarosław*: Wiktor Rehm apt.; *Jaworów*: Wł. Lachowicz apt.; *Kołomyja*: J. Sidorowicz apt, Ed. Stenzel apt.; *Lipnik*: August Fuchs apt; *Nadwórna*: W. Dziembowski apt.; *Nowy Sącz*: W. Filipek apt.. *Obertyn*: Michałowski apt.; *Przemyśl*: L. Nahlik apt, F. Maszewski apt.; *Przemyślany*: E. Baranowski apt., F. Maszewski; *Podhajce*: A. Kaczkiewicz apt; *Pol. Ostrowa*: H Putze apt.; *Przeworsk*: F. Switalski apt.; *Sambor*: C. M. Caesar apt; *Sędziszow*: J. Micewski apt.; *Sokal*: Julian Hausberg, apt.; *Stanisławów*, Alb. Amirowicz apt., J. Macura apt.; *Stryj*: J. Zagórski apt.; *Szczurowa*. W. Hainz apt; *Tarnopol*: Fr. Jamrogiewicz apt., Herman Kahane apt.; *Tarnów*: L. Chodacki apt., F. R. Leszczyński apt., E Rank apt.., E. Ried apt. *Ustrzyki*: Jul. Riedl apt.; *Wojniłów*: Ernest Stieber apt.; *Zborów*: Teofil Radałowicz apt.; *Żydaczów*: M. Bardasz apt.; *Żółkiew*: Ad. Dadiep apt.; *Żywiec*: Hecko i Gołecki apt.
Dalej znakiem * wymienione preparaty prawdziwe do nabycia:
Biała: J. Knaus; *Bochnia*: P. Niedzielski, J. A Butkiewicz, J. Michnik; *Brzeżany*: B. Fadenhecht. *Buczacz*: L. Neumann; *Chorostków*: R. Katz; *Czerniowce*: Ig. Schnirsch; *Kossów*: Stanisław Bursa; *Krasne*: J. J. Knöpfelmacher; *Lesajsk*: S. Stryżowski; *Myślenice*: Mojżes Gutmann, B. Schöngut; *Nowy Sącz*: R. Jakubowski, Kosterkiewicza wd. i spadk.; *Niżniów*: Fr. Kraus; *Podwołoczyska*: Gustaw Morawetz; *Pomorzany*: Manaczyński; *Przemyśl*: F. Gaidetschka, Edm. Machalski; *Rzeszów*: J. Schaitter et Cmp.; *Stanisławów*: A. Beill; *Stryj*: J. D. Nussenblatt et Cmp.; *Tarnopol*: E. Frantz; *Tarnów*: W. Müldner et Comp., A. Wielogórski; *Ulcie biskupie*: Mojżesz Auerbach.
Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które od czasu do czasu ogłaszam w dziennikach.

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć do odpowiedzialności, otrzyma wynagrodzenie do 500 złr.

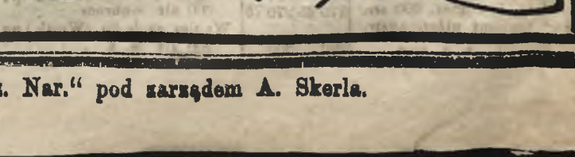

CENNIK HERBATY ZE SKŁADU

Czarna I.	pół kilo	zł. 1.40	W oryginalnych skrzynkach chińskich fantowych szczelnie w ołów opakowana.	Ningchow	pół kilo zł. 5.
Czarna II	„ „	zł. 1.60		Melange kw.	„ „ „ 3.—
Czarna III.	„ „	zł. 1.80		„ arom.	„ „ „ 4.—
Familijna	„ „	zł. 2.—		„ cesarska	„ „ „ 5.—
Sansinska	„ „	zł. 3.—		Wyslewki I.	pół kilo zł. 1.50
Assam	„ „	zł. 4.—		„ II.	pół kilo zł. 1.20

Souchong Feronia I. 8 zł.
Souchong Ecronia II 4 zł.

J. PADEWSKIEGO Lwów, Rynek 13.
Zamówienia z prowincji załatwiają się odwrotnie.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN
najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, łzawiach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1003 35—?
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

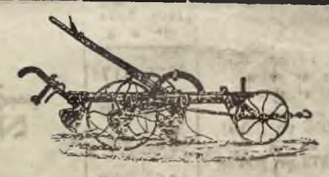

CLAYTON & SHUTTLEWORTH
we LWOWIE przy ulicy Grodeckiej l. 22.
polecają **na zbliżający się sezon wiosenny swoje znane z doskonałego wykończenia:**
Pługi Nr. 2, i 3. z lemieszami stalowemi,
R. Sack'a uniwersalne pługi stalowe,
3 i 4 skibowe pługi patentowane,
ekstyrpatory,
kultywatory,
brony diagonalne i łańcuchowe,
Nowego modelu siewniki rzędowe systemu łyżeczkowego i kółek czerpiących, własnego wyrobu
R. Sack'a siewniki rzędowe,
Siewniki szerokorzutne systemu łyżeczkowego i talerzykowego,
Siewniki do koniczyny itd.
Ilustrowane katalogi na żądanie gratis i franco.
Pozwalamy sobie ponownie zwrócić uwagę, że nasz **warsztat naprawy urządziliśmy do ruchu parą** i dlatego jesteśmy w możności **wszystkie reperacje jak najlepiej i jak najtaniej wykończyć.**

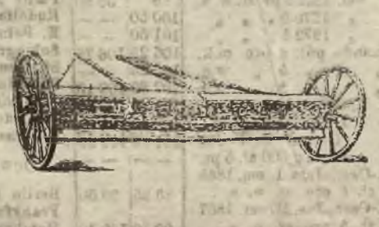

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman — Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. — Z drukarni „Gaz. Nar." pod zarządem A. Skerla.